Nr. 52. We Lwowie, — Sobota dnia 3. Marca 1888. **Rok XXVII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 5. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie . . . . . 4 złr. 50 ct.
miesięcznie . . . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju . . . . . 2 złr. — ct.
kwartalnie: w Monarchii austro-węgierskiej . 6 „ — „
do Prus i Niemiec . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Francji . . . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Belgii i Szwajcarji . . . po 7 złr. 50 ct.
„ Włoch, Turcji i księstw Nadd. po 7 złr. 50 ct.
„ Serbji . . . . . po 7 złr. 50 ct.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.

Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodow." **ulica Kopernika liczba 5.**— Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gaz. Nar." ajencja p. Adama, Rue des Saints-Peres 81, Paris; w Wiedniu Otto Maass, (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2., Henryk Schalek, I, Wollzeile 11, Mazurycy Stern, Wollzeile 22; G. L. Daube & Comp. w Frankfurcie n. M.; w Warszawie Rajchman et Frendler Senatorska 22; w Krakowie W. Kukliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Administracja ul. Kopernika l. 5. Telefon 10.

Lwów dnia 2. marca.

Cesarz przybywa dzisiaj z Pesztu do Wiednia, a d. 18. bm. ma odwidzić Pragę.

Słowieńcy nie chcą się połączyć z resztą pielgrzymów słowiańskich do Rzymu i proszą ks. Strosmajera, aby wraz z Chorwatami poprowadził ich do Rzymu.

Do wiadomości o wytoczeniu przeciw redaktorowi *Kromierzyskich Novin* Högerowi śledztwa pod zarzutem zbrodni stanu (przy omawianiu sojuszu z Niemcami) dodaje *Politik* następującą uwagę: „Tacy „zdrajcy stanu" jak Höger, którzy z powołania szpaps na zimno (fałszywe likiery) fabrykują, a nadto „zdradą stanu" handlują, należą nie przed ławę przysięgłych, ale na ławę, i tam się im daje właściwą i słuszną nagrodę."

Węgierska Izba posłów przyjęła ogromną większością głosów konwencję graniczną z Rumunią.

Corr. de l'Est zapewnia, że rokowania pomiędzy Austro-Węgrami a Rumunią o traktat handlowy pomyślny obrót biorą.

W miejsce Tołstoja zamianowany został oberpolicmajstrem warszawskim pułkownik od dragonów Kleigels. Tołstoj otrzymał wyższą posadę w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Słychać, że postanowiono zaraz z wiosną rozpocząć budowę dalszą Brzesko-Chełmskiej kolei żelaznej przez Hrubieszów do Tomaszowa.

Do Wiednia przybyli wczoraj radca ambasady rosyjskiej w Londynie Buteniew i rosyjski attasz w Stambule Gruszenko.

Giełda petersburska była dnia 28. z. m. bardzo wzburzona, skutkiem wiadomości, iż rosyjski Bank dla handlu zewnętrznego żadnej za rok ubiegły nie wydzieli dywidendy. (Za r. 1886 dał Bank 8 prc., w r 1885 10 prc. dywidendy.) Akcje, które przy rozpoczęciu czynności giełdowych kupowane jeszcze były po 2·40, raptownie spadły na 2·10 bez kupujących. Nazajutrz oświadczyła Rada nadzorcza Banku, że po pokryciu wszystkich strat kursowych i wykreśleniu wszelkich pozycyj wątpliwych, kapitał bankowy 20 mil. rubli, tudzież kapitał rezerwowy pozostały nietknięte i niepokrytych obligów metalowych Bank obecnie już niema.

Śmierć groźnie zagląda do południowo-zachodnich dynastyj niemieckich. Król wirtemberski jest nieuleczalnie chory i jedynym następcą po nim jest młody ks. Albrecht, katolik (matka jego jest z Orleanów). Po świeżej śmierci ks. Ludwika cała nadzieja dynastji badeńskiej polega na jedynaku ks. Wilhelma.

Ale i w innych państwach niemieckich nie ma się rzecz inaczej. Książę Lippe jest bezdzietny i spadek po nim przejdzie na bardzo dalekich krewnych. Toż samo w Schwarzburg-Sondershausen książę i jego jedyny brat, człowiek 56-letni, nie mają potomstwa, a spadek przejdzie na księcia Schwarzburg-Rudolstadt, który ma tylko jednego syna, ur. w r. 1852. W Oldenburgu może obecna linia panująca wygasnąć, i przyjść do rządów linia zupełnie zrusyfikowana i w Petersburgu osiadła. W księstwie Sasko-Kobursko-Gotajskiem ma po śmierci dziś panującego księcia nastąpić najstarszy syn angielskiego księcia Edynburskiego.

Germanizacja Alzacji i Lotaryngii nieustannie postępuje. Od Wielkiejnocy wszystkie przedmioty w szkołach alzackich mają być wykładane po niemiecku. Nawet w szkołach prywatnych, które za czasów namiestnika Mantoufla mniej surowo były traktowane, rozpocznie się z dniem 1. kwietnia wykład religii w języku niemieckim. Tylko dzielnice czysto francuskie nie mają być rozporządzeniem tem objęte. Nad interesami protestantów rozciąga rząd dziwną pieczołowitość, między innemi udziela gminom pomocy pieniężnej przy stawianiu kościołów. W Lotaryngii i Alzacji w r. 1870 ludność protestancka liczyła 250.698 dusz, dziś liczy 281.840.

Francuska Izba posłów przyjęła wczoraj etat ministerstwa spraw zagranicznych. Wykreślony przez komisję budżetową kredyt dla posła przy Watykanie przywróciła Izba 294 głosami przeciw 240. Broniąc tego kredytu rzekł Flourens: „Mocarstwa europejskie powstają przeciwko naszemu wpływowi na Wschodzie azjatyckim; głównym naszym środkiem, przez który zdobywamy ten wpływ, jest poselstwo nasze przy Watykanie; zniesienie tej posady znaczyłoby to samo co uchwalenie, ażeby dzieci Lewanty uczyły się nadal w szkołach tylko po włosku. Chodzi więc o sprawę związaną z naszym patrjotyzmem, co Izba łatwo zrozumie." W ogóle stoi katolicyzm w Turcji, a zwłaszcza w Syrji i Palestynie pod protektoratem Francji, co jej wpływy ogromnie tam potęguje, i rządy republikańskie, wojując w domu zajadle z katolicyzmem i wszelką religią, na Wschodzie jednak statecznie dopełniały praw i obowiązków wspomnianego protektoratu.

Jen. Boulanger chciał przybyć do Paryża, ale otrzymał rozkaz nie opuszczać swojej posady aż do nakazu.

Jak słychać, komisja wystawy powszechnej zastanawia się nad jej odłożeniem. Według doniesień rzymskich, prezydent włoskiego komitetu dla tej wystawy, ma członkom zaproponować rozwiązanie komitetu.

Depesze paryskie konstatują, że w dziennikach francuskich pojawiają się artykuły, oceniające nieprzychylnie stosunki rosyjskie. Zwrot ten przypisują znacznemu obniżeniu kursu papierów rosyjskich.

Oświadczenia Crispiego w sprawie traktatu handlowego z Francją, zakończone zapowiedzią wojny cłowej, przyjęły wszystkie stronnictwa przychylnie; nawet radykały zrzekli się wniesienia interpelacji w tej sprawie. W senacie doniósł Crispi, że rząd właśnie zawarł z Szwajcarją traktat handlowy na podstawie najwyższej faworyzacji, a to prowizorycznie, aby się mogły dalej toczyć rokowania względem formalnego traktatu na podstawie wspólnej taryfy cłowej.

Wszystkie rzymskie dzienniki roztrząsają wojnę taryfową z Francją i podnoszą konieczność bronienia się stanowczego. *Riforma* apeluje do poczucia samodzielności włoskiej, które już zwyciężyło większe trudności.

Wiadomości z Afryki uprawniają niektóre organa włoskie do przypuszczenia, że wkrótce stoczona będzie rzeczywiście walna bitwa pomiędzy korpusem włoskim i Abisyńczykami.

W Rzymie robotnicy bez zajęcia, z powodu przerwania w wielu miejscach budowy, próbowali onegdaj popołudniu, splądrowawszy kilka sklepów piekarskich, wtargnąć na Kapitol, żądając pracy. Burmistrz oświadczył deputacji, że gmina zarządziła rozpoczęcie robót publicznych. Policja rozprószyła robotników, przyczem kamieniami zraniono 6 żołnierzy. Wielu robotników aresztowano.

Z Rzymu donoszą: Po uroczystościach jubileuszowych ma papież wydać encyklikę, w której, powołując się na swą bullę „Aeterni Patris" z r. 1879, zawezwie wszystkich biskupów do sprawozdania, czy zaprowadzili na fakultetach teologicznych lub w seminarjach dyecezjalnych wykłady nauki św. Tomasza z Akwinu. Dalej poleci papież tłumaczenie dzieł tego: „*doctoris angelici et philosophorum principis*" na język ojczysty teologów, w całości lub w propedeutycznych streszczeniach.

W sprawie patrjarchatu ruskiego nadeszło poufne pismo prymasa węgierskiego, kardynała Simora, w którem oświadcza, że chętnie odstępuje od swej dotychczasowej jurysdykcji nad biskupami ruskimi na Węgrzech, że zaś z powodu słabości ministra wyznań nie mógł wybadać opinii rządu co do skreślenia szczegółów zamierzonej reformy, którą całym swoim wpływem popierać będzie.

Zapewniają, że sułtan marokański wyprawił swoje poselstwo do papieża za radą Hiszpanii. Poselstwo mieszka w ambasadzie hiszpańskiej.

Angielska Izba posłów przyjęła onegdaj 12 rezolucyj, dotyczących zmiany regulaminu izbowego, między innemi, że drugie czytanie adresu na mowę tronową odpada, i że w razie przewlekających wniosków ma przewodniczący prawo nie dopuszczać imiennego głosowania.

Do *Pol. Corr.* piszą z Belgradu, iż pogłoski o zachwianiu stanowiska gabinetu są bezpodstawne.

Komisja, złożona dla wypracowania nowego podziału administracyjnego Serbii, uchwaliła zaproponować rządowi zwinięcie dotychczasowych 21 obwodów, zredukowanie 69 powiatów na 40 i podział tych powiatów na pięć gubernij. Rada ministerjalna zajmie się tym przedmiotem w przyszłym tygodniu.

Z Sofii piszą do *Timesa*: „Oświadczenia rosyjskiego urzędowego *Prawit. Wiestnika*, odnoszące się do zamierzonej detronizacji ks. Ferdynanda, sprawiły silne wrażenie we wszystkich kołach bułgarskiego narodu. Ze słów ministra spraw zagranicznych p. Strańskiego i byłego ministra Naczewicza wynika, że gdyby rząd bułgarski otrzymał od jednego lub też od kilku gabinetów uwiadomienie, iż książę, nie będąc uznanym przez mocarstwa, powinien zrzec się władzy, gabinet dzisiejszy stawiłby temu jak najsilniejszy opór i przeszkadzałby odjazdowi księcia wszystkiemi środkami, jakiemi tylko rozporządza. Wszyscy czują, iż kraj nie potrafiłby podołać burzom, jakieby powstały w czasie drugiego bezkrólewia. Bułgarzy ulegną tylko przemocy, ale pierwej staną w obronie niezawisłego bytu, który im sameż mocarstwa na kongresie berlińskim przyznały".

Rząd bułgarski zajmuje się dalej dyslokacją wojsk w Rumelii. Ks. Ferdynand ma zamiar, po ukończonej dyslokacji odbyć ponowną podróż po Rumelii. Rząd sądzi, że wskutek ostatnich rozporządzeń będzie mógł mieć w pogotowiu korpus 30-tysięczny w Rumelii.

Korespondencje „Gaz. Narod."

Wiedeń d. 29. lutego.

(Podatek od wódki. Kolonan Ghyczy.)

(G.) W sprawie wódczanej nastąpił zwrot o tyle ważny, że komisja dla podatku spirytusowego uznała na dzisiejszem posiedzeniu, po bardzo wyczerpujących wywodach posła Czaykowskiego Alfonsa, iż niezbędnem jest wysadzenie podkomitetu celem bliższego zbadania sprawy, a więc uprawnionego zarazem do robienia ankiet, jakie byłyby potrzebnemi dla wyjaśnienia stosunków. Komitet składa się z siedmiu członków; w skład jego z naszych deputowanych a członków komisji weszli pp. Czaykowski i Rutowski; tego ostatniego zaś — w uznaniu niewątpliwie jego znajomości przedmiotu i gorliwości okazanej w komisji — wybrano sekretarzem komitetu. Nasi członkowie komisji liczą podobno, że większość w komitecie jest jak najżyczliwiej usposobiona dla sprawy bronionej przez nich i nie pójdzie nigdy na przekor galicyjskim członkom komitetu; jednego więc można być pewnym, że sprawa cała gruntownie zostanie wyjaśnioną i decyzje w niej, jakiekolwiek zapadną, nie będą powzięte z szkodliwym pośpiechem.

Więcej na teraz nic pomyślnego o stanie tej sprawy powiedzieć nie można. Im kto jest dalej od centrum, temu się zdaje, że postawa galicyjskich interesentów i opinii publicznej w kraju same przez się poręczają już zwrot ku lepszemu. Tymczasem tak wszakże nie jest. Liczne deputacje i remonstracje, ani trochę nie oddziaływają ani na stanowisko rządowe, ani na stanowisko stronnictw parlamentarnych. Rząd przekonanym jest, a organa jego manifestują to przekonanie, że chociaż podatek wielkie sumy przyniesie skarbowi z całego państwa, a więc i z Galicji, lecz dla producentów, dla gorzelń rolniczych zwłaszcza, przedłożenie rządowe zapewnia dobrodziejstwa prawdziwe, których upór konserwatywny tylko, czy krótkowidzenie, dojrzeć nie chcą. Co się tyczy stronnictw, z tych każde po swojemu chciałoby wyzyskać rozstrój pomiędzy gabinetem a reprezentacją galicyjską: podczas gdy lewica w coraz większą chowa się rezerwę, starając się jedynie, aby nie zrazić naszych deputowanych, Czesi chcą swoje cukrowe premie coprędzej wynieść na suche, a więc albo kampanię zwracają przeciw rządowi węgierskiemu, że łączy obie sprawy, albo li też sieją rozdwojenie w Kole polskiem fałszywemi z gruntu wiadomościami, jak to uczyniły *Narodni Listy*. Pozycja Koła polskiego, jako obrońcy żywotnych interesów krajowych w tej sprawie wódczanej jest bardzo trudną i śliską — a co jedynie wśród takiej pozycji może dodawać otuchy, to jest nadzwyczajna jedność, jaką grupa galicyjskich deputowanych okazuje w tej sprawie, i dobra myśl z jaką kampanię podejmuje.

Na ten punkt ostatni kładę nacisk z powodu właśnie doniesień *Narodnich Listów*, zamieszczonych w głównych dziennikach tutejszych, doniesień, rzucających podejrzenia na posłów Jaworskiego i Rosenstocka, należących właśnie do filarów naszych w tej sprawie — jak świadczą same nawet sprawozdania z ich przemówień i zachowania się tak w komisji jak ministerjalnej ankiecie kontyngentowej — jakoby przechylali się do stanowiska rządowego. Doniesienia te są równie bałamutne jak i tendencyjnie fałszywe, o czem świadczą androny w nich zawarte o praecipuum, przyznanem jakoby przez rząd Galicji, czy gorzelniom rolniczym. W tej rzeczy nic nie zaszło wcale nowego, i zajść też nie mogło, od czasu posiedzeń ankiety kontyngentowej: w niej praecipuum proponowane przez posła Rutowskiego nie zostało przyjęte, lecz członkowie galicyjscy wywalczyli uchwałę przyznającą $^4/_5$ niżej opodatkowanej produkcji gorzelnim rolniczym i trzechletnią rewizję stosunku; jeżeli zaś ministerstwo przyjmie te nieobowiązujące uchwały za swoje, da świadectwo tejże samej dobrej woli w traktowaniu sprawy obecnie, jaką dało zwołując kontyngentową ankietę — i której mu też nikt ze zdrowemi zmysłami nie odmawia. Pod żadnym wszakże względem sprawy samej to nie ułatwia, ani nie zmienia jej doniosłości ekonomicznej dla kraju.

Wczoraj zakończył życie w Budapeszcie Koloman Ghyczy. Śmierć jego i tutaj współczucie żalu obudziła. Był to jeden z najwytrwalszych bojowników za prawo i pomyślność swojego narodu, a z najznamienitszych mężów stanu Węgier. Do naszego narodu tradycyjnie i serdecznie był przywiązany. Lecz nie z tego względu na tę zgasłą postać chce zwrócić uwagę. Idzie mi o to, aby przypomnieć, że Ghyczy zaliczany wśród swoich jako także „mędrzec narodu", w 1874 r. stanąwszy na wyłomie, w chwili gdy państwo węgierskie znajdowało się rzec można w pełnem bankructwie finansowem, podjął się ratunku, przyczem rzekł: „nie ręczę za skutki środków, które proponuję, ale pessymizm w możność ocalenia, w przyszłość narodową w ogólności, jest wiecej niż błędem, byłby zbrodnią na narodzie spełnianą." Nauka ta wytrawnego męża stanu powinnaby być pamiątką nietylko dla węgierskiego narodu. Osobisty kredyt wówczas biednego obywatela, ale wielkiego charakteru męża, pomógł państwu: pod ciężkiemi warunkami świat finansowy znalazł dla nowego ministra skarbu 153 milionów, których znaleźć wcale było niepodobna. Nie tak się rzec miała z proponowanemi środkami sanacji: z tych nie wszystkie nawet przyjął parlament, lecz że wówczas podniesiono ciężary i że następne rządy mogły pozyskać od parlamentu trzy razy tak wielkie jeszcze ich podniesienie, to jest zasługą Ghyczy'ego. W wilię też podania się swego do dymisji, cofając się po czternastomiesięcznem sprawowaniu męczeńskiego urzędu, taką Izbie reprezentantów zostawił naukę: „Mówicie o poświęceniu i ofiarach. Czyż jest ofiarą jeśli ktoś długi swoje płaci, lub spełnia zobowiązania, lub o domu swoim myśli?... To wszystko jest powinnością, a większym ponad nią obowiązkiem jest ochronić i utrzymać tę społeczność, która wam mienie i cywilizację zabezpiecza, która was czyni obywatelami, prawa kraju upewnia i buduje przyszłość dla waszych rodzin i potomstwa. Nie ofiary, lecz spełnienia obowiązku domaga się od was kredyt państwa i pomyślność przyszła kraju." Złotą jest ta nauka obywatelska, patrjoty-polityka.

Dymisjowany minister skarbu Ghyczy przez lat 4 następnie w godności prezesa Izby deputowanych pomagał nowemu gabinetowi w trudnem, a niedokonanem przez siebie zadaniu, mimo iż z nowym gabinetem wszystko go różniło. Z ukrycia, w jakie się schronił po tych ciężkich latach czterech, wydobył go list konwokacyjny na członka Izby magnatów po reformie tej Izby w 1885 r. W Izbie magnatów zajmował stanowisko opozycyjne. U otwartego grobu statysty-starca, o ile wnosić można z odezw dzienników węgierskich, hartują się charaktery ludzi publicznych tamtejszych — bez różnicy stronnictw.

Otrzymujemy następujące pismo:

Szanowna Redakcjo!

Zamieszczając uprzejmie w całości moje sprostowanie wczorajsze, dołącza do niego Szan. Redakcja następującą uwagę:

„Niepojmujemy jednak, dlaczego p. Kozłowski łączy p. Grocholskiego z *Przeglądem*, wiadomo bowiem wszystkim, że p. Grocholski nigdy ani na chwilę nie mógł być posądzany o jakikolwiek stosunek z *Przeglądem*."

Przypuszczenie powyższe nie opiera się wcale na osnowie mego wczorajszego listu, nie da się żadną miarą z niego wyinterpretować i z myślą moją najzupełniej jest sprzecznem. O ile bowiem, określając swe zasady, wolno jest powołać się na ludzi, którzy długoletnią zasługą i pracą tychże zasad bronili i stanowią prawdziwe uosobienie zdrowego konserwatyzmu polskiego, o tyle cześć, którą mam dla JE. pana Grocholskiego i JE. hr. Alfreda Potockiego nie pozwoliłaby mi nigdy mieszać ich nazwisk do polemiki dziennikarskiej z *Przeglądem*. Łącząc p. Grocholskiego z *Przeglądem*, nie mógłbym przecież nazywać tego pisma „rzekomo konserwatywnem", jak to czynię, konserwatyzm p. Grocholskiego bowiem jest prawdziwym, wytrwałym i niezłomnym. — Nigdy też p. Grocholski, ani nawet w początkach istnienia tego pisma, kiedy do niego wielkie przywiązywano nadzieje, ile mi wiadomo, stosunków z niem nie miał.

Od JE. hr. Alfreda Potockiego sama Redakcja usuwała nieraz odpowiedzialność za nieszczęśliwe artykuły *Przeglądu*, powaga zaś JE. hr. Potockiego nadto jest wielką, a poglądy jego nadto są znane, aby ktokolwiek mógł go z niektóremi zapatrywaniami tego pisma solidaryzować.

Jeśli szczerze, jasno i bez ogródki zaznaczyłem moje zachowawcze zasady, uczyniłem to ze względów lojalności. Nigdy bowiem w życiu politycznem nie występowałem, i zasady moje ani *Gazecie Narodowej*, ani szerszemu ogółowi nie mogą być znane. Wobec panującego u nas niestety braku tolerancji i wobec przesądu, że kto pisze do dziennika, podpisuje także i wszystkie inne tegoż artykuły, nie chciałem sobie w sposób niejako podstępny otwierać łamów *Gazety Narodowej*, ale uczyniłem kilka zastrzeżeń zasadniczych.

Lwów d. 2. marca 1888.

Z poważaniem

Dr. Włodzimierz Kozłowski.

RYBAK ISLANDZKI.

POWIEŚĆ

przez

PIOTRA LOTI.

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy).

II.

Statek ich nazywał się „Marja", kapitan Guermeur. Co roku jeździli na wielce niebezpieczny połów ryb, w te zimne strefy, gdzie lato nie ma nocy.

Statek równie był odwieczny jak fajansowa św. Dziewica, jego patronka. Boki jego grube wznoszące się nad wręgą dębową, starte były, zrysowane, przejęte ropą morską, wilgocią i odorem ryb, lecz mocne jeszcze i wyziewające ożywczy zapach dziegciu.

W spoczynku miał wraz ze swemi grubemi masztami i rejami minę ciężką i niezgrabną. Lecz gdy podniosły się bujne wiatry wschodnie, wówczas okazywał całą swą oporność i siłę. Wtedy miał sposób sobie właściwy podnoszenia się na fali i przeskakiwania lżej jak inne, zbudowane z całą doskonałością spółczesną.

Oni zaś, to jest, ludzie załogi w liczbie sześciu i chłopiec okrętowy, wszyscy byli „Islandczycy". (Dzielna rasa marynarzy, osiedlona szczególniej w Paimpol i w Trégnier). Z ojca na syna, oddająca się rybołostwu.

Nigdy prawie nie widzieli oni lata we Francji. Przy końcu każdej zimy, odbierali wraz z innymi rybakami z Paimpol, błogosławieństwo przed odjazdem. Na ten dzień uroczysty, budowano na wybrzeżu rodzaj kapliczki, w grocie wykutej w skale, gdzie pośród mnóstwa ozdób z perłowej masy, wioseł, sieci, panowała Słodka i Niepokalana św. Dziewica, patronka marynarzy, schodząca dla nich z swego kościoła i spoglądająca równie litościwemi oczami na szczęśliwych, dla których lato miało być dobre, jak i na tych, którzy nie mieli już nigdy wrócić do wioski.

Ksiądz otoczony procesją kobiet: matek, żon, sióstr, narzeczonych, obnosił Najświętszy Sakrament, a chorągwie wszystkich statków „Islandzkich" pochylały się przed nim kornie. Ksiądz zatrzymywał się przed każdym, błogosławił i przemawiał słów parę.

Następnie wyjeżdżali wszyscy razem, jak flota, zostawiając kraj opustoszały prawie zupełnie z mężów, synów i kochanków. Oddalające się statki śpiewały pełnemi wzruszonemi głosami: „O Marjo, gwiazdo morza!"

Co rok, taż sama ceremonia, też same pożegnania. Potem zaczynało się życie na szerokiej przestrzeni, odosobnienie z trzema lub czterema towarzyszami, twarde życie na tych deskach ruchomych, pośród zimnych wód północnego morza.

Aż dotąd powracali zdrowo. Dziewica św., gwiazda morza, osłaniała statek noszący jej imię.

Koniec sierpnia jest zwykle chwilą powrotu. Ale „Marja" szła za przykładem wielu Islandczyków, którzy zatrzymują się tylko w Paimpol, a potem jadą dalej, aż do Zatoki Gaskońskiej, gdzie dobrze sprzedają zapasy ryb i zarazem zaopatrują się tam w sól potrzebną na przyszłą kampanię.

W tym porcie południowym, ogrzewanym jeszcze silnie od słońca, rozpraszają się ci północni marynarze, chciwi zabawy, upojeni tym skrawkiem kończącego się lata, upojeni przez powiewy ciepłego powietrza i przez kobiety.

A potem, razem z pierwszą mgłą jesieni, wracają do Paimpol, do swych domów z słomianemi strzechami, aby przez całą zimę zajmować się miłością, weselami, chrzcinami; prawie zawsze za powrotem znajdują w domu nowo narodzone dzieci, oczekujące na rodziców chrzestnych z ceremonią Sakramentu. Potrzeba wiele dzieci tej rasie rybaków, których Islandja pochłania.

III.

W Paimpol, pięknym wieczorem, tegoż roku, w niedzielę lipcową, dwie kobiety były zajęte niezmiernie pisaniem listu.

Działo się to przed szerokiem oknem otwartem, na którego granitowej podstawie ustawiono szereg doniczek z kwiatkami.

Pochylone nad stołem kobiety obie wydawały się młode. Jedna miała czepek bardzo wielki, według staroświeckiej mody, druga czepeczek malutki, według mody świeżo w Paimpol przyjętej. Pomyślećby można, że to dwie zakochane, układające razem czułą odezwę do jakiegoś pięknego Islandczyka.

Dyktująca, ta w wielkim czepku, podniosła głowę, zbierając myśli. Oh! ależ ona była stara! bardzo stara! mimo swych młodzieńczych ruchów; babcia najmniej siedmdziesięcioletnia, a ładna mimo to i jeszcze świeża, z policzkami zarumienionemi, jak to bywa czasem u niektórych starców.

Czepiec jej gładko ułożony nad czołem, po bokach wznosił się w dwa wielkie muślinowe skrzydła, które opadały aż na szyję. Twarz jej szanowna, dobrze się wydawała w tej białości i w tych fałdach, dających jej pozór zakonny. Oczy jej były słodkie i pełne poczciwości. Nie miała już ani śladu zębów, a kiedy się uśmiechała, widać było na ich miejscu dziąsła okrągłe. Uśmiech jednak był młody. Pomimo podbródka, który stał się śpiczasty jak nos sabota, profil jej nie był zepsuty przez lata, odgadnąć można było jeszcze, że dawniej musiał być regularny i czysty jak u Świętych kościoła.

Popatrzyła przez okno, wyszukując czegoś wesołego, co możnaby jeszcze napisać dla zabawienia wnuka

Doprawdy, w całym Paimpol nie było takiej drugiej staruszki, któraby umiała o tem i owem, lub czasem nawet o niczem mówić tak zabawne rzeczy. Już i w tym liście były trzy lub cztery anegdotki wyborne. Ale bez cienia złośliwości, bo złego nie miała nic w duszy.

Druga widząc, że koncept już nie dopisuje, zaczęła starannie wypisywać adres:

„Pan Sylwester Moan, na pokładzie Marji, kapitana Guermeura, przez Reikjawik, na morzu Islandzkiem".

Potem podniosła głowę z zapytaniem:

— Czy to już skończone, babko Moan?

Oh! ta, to była młoda, ta druga!... Cudownie młoda, twarz dwudziestoletnia! Jasna blondynka, co rzadko się trafia w tym kącie Bretanii, gdzie w ogóle rasa jest ciemna. Jasna blondynka z siwemi oczami, o rzęsach prawie czarnych; brwi, tak prawie jasne jak włosy, były jakby wymalowane pośród linii ciemniejszej, co dodawało jej wyrazu siły i woli. Profil jej trochę krótki, był bardzo szlachetny, nos przedłużał linię pięknego czoła z dokładnością godną twarzy greckich. Dołeczek głęboki, wyżłobiony pod dolną wargą, odznaczał jeszcze więcej cudowne jej zarysy, a czasami, kiedy myśl jaka zajmowała ją bardzo, przygryzała tę wargę wierzchniemi zębami, od czego po twarzy jej przebiegał silniejszy prąd różowy. W całej jej postaci wysmukłej, było coś poważnego i trochę także dumnego, co odziedziczyła po swoich dziadach zuchwałych żeglarzach Islandzkich. Wyraz oczu miała zarazem słodki i uparty.

Czepeczek jej w kształcie muszli, zchodził nisko na czoło, poczem podniesiony z obydwóch stron, dozwalał widzieć dwa grube warkocze, skręcone w ślimaka nad uszami. Ten sposób czesania zachowany z dawnych czasów, nadaje kobietom z Paimpol jakąś średniowieczną cechę.

Czuło się to odrazu, że ona inaczej była wychowana jak ta biedna stara, którą nazywała babką, a która była tylko jej bardzo daleką krewną.

Ojciec tej ładnej dziewczyny nazywał się Mével, dawniej Islandczyk, był po trochu i wilkiem morskim, zbogaconym przez zuchwałe wyprawy.

Ten piękny pokój, gdzie we dwie pisały list, do niej należał, jak również łóżko nowe, urządzone na sposób miejski z firankami z koronek i muślinu.

Grube mury wyklejone były papierem naśladującym żyłki granitu. Sufit, bielony wapnem, podpierały dwie olbrzymie belki, zdradzające dawność budynku.

Był to prawdziwy dom mieszczański zamożny; okna wychodziły na plac w Paimpol, gdzie się odbywały jarmarki i układy.

— To już skończone, babko Moan? Nie macie mu już nic więcej do powiedzenia? — pytała dziewczyna.

— Nie, moja córko, pozdrów tylko, proszę, odemnie syna Gaosa.

Syn Gaoso był to, inaczej mówiąc: Yann.

Piękna dziewczyna stała się nagle bardzo czerwona, gdy pisała to imię.

Kiedy było ono już dodane na końcu ćwiartki, pismem pewnem i okrągłem, podniosła się, odwracając głowę, jakby miała zobaczyć na placu coś bardzo ciekawego.

Stojąc wydawała się dość wysoka; figura jej jak u elegantki, obciśnięta była w gorset, nie zostawiający ani zmarszczki. Pomimo czepeczka rybackiego, miała minę panny, a nawet ręce jej, nie mając tej zanikowej małości, która jest pięknością konwencjonalną, delikatne były i białe; poznałeś zaraz, że nie dotykały się nigdy grubszej pracy.

Co prawda, rozpoczęła ona życie jako mała God, biegająca boso po kałużach, a nie mając matki w dzieciństwie, była nieraz zupełnie zaniedbywana, zwłaszcza podczas pory połowu, gdy ojciec jej jeździł do Islandji. Rosła jak dzika róża, niepodległa, uparta, wzmacniana podmuchem morskiego wiatru.

W tych czasach właśnie zajęła się nią stara babka Moan; w dniach, w których sama musiała chodzić na zarobek do ludzi w Paimpol, oddawała ją pod opiekę Sylwestra.

God miała uwielbienie małej mamusi dla powierzonego jej malca, młodszego od niej o lat trzy, tak czarnego, jak ona była jasna, tak nieległego i pieszczocha, jak ona była żywa i krnąbrna.

. . . . . .

(C. d. n.)

Magasin de Nouveautés au Printemps we Lwowie, ulica Halicka l. 13, poleca
Angielskie płaszcze gumowe od 6 zł. **Kalosze męzkie i damskie.** **Parasole deszczowe** od 1 zł. 20 ct.
Kołdry wełniane i kocyki do podróży od 4 zł. 50 ct. **Pledy i szale damskie. Kufry podróżne i torby.**
Koszule męzkie, kołnierzyki, manszety i koszule nocne. Krawatki angielskie. Necesairy męzkie do podróży.
Rękawiczki angielskie (Kiwa) w cenie 1 zł. 40 ct. **Cylindry i kapelusze filcowe miękkie i twarde.**

Przebieg rokowań.

Jeżeli można wierzyć doniesieniom „Biura Reutera“ z Londynu, to w tej chwili powinnaby już Porta być w posiadaniu oświadczeń ze strony wszystkich mocarstw, które traktat berliński podpisały. „Biuro Reutera“ zapewnia, że Rosja nie żądała wcale oświadczenia zbiorowego mocarstw, lecz poprzestawała na tem, aby każde mocarstwo zosobna poparło jej krok w Konstantynopolu. Do tego też Austrja, Włochy i Anglia się zastósowały i oświadczenia takie Porcie złożyły.

Wedle informacji „Biura Reutera oświadczyć miała Anglia, że nie mogłaby doradzać sułtanowi podjęcia jakiegokolwiekbądź kroku w celu usunięcia ks. Koburgskiego, zanimby poprzód nie były zaproponowane dostateczne zarządzenia w celu uregulowania sprawy bułgarskiej po wyjeździe ks. Koburgskiego.

Oświadczenie to, jak widzimy, nie popiera wcale żądania rosyjskiego.

Jaki jest tenor oświadczenia austrjackiego i włoskiego, tego „B. Reutera“ nie wie. Jeśli *Post* była należycie poinformowaną co do ścisłej zgodności zapatrywań Austrji, Włoch i Anglii na sprawę bułgarską, natenczas oświadczenia austrjackie i włoskie powinnyby być z angielskiem jednozgodne.

Że Porta nic jeszcze nie postanowiła, i zdaje się nie prędko postanowi — to jest pewne. Na razie ma słuszną wymówkę, iż należało wyczekiwać oświadczeń reszty państw traktatowych. W politycznych kołach tureckich sądzą, iż przed uznaniem stanowiska ks. Koburgskiego za nielegalne, powinna była być utworzona ankieta w celu zbadania okoliczności, które przybycie ks. Koburgskiego, a w szczególności uprowadzenie ks. Battenberskiego poprzedziły, od czego rozpoczął się stan bezprawny. W Konstantynopolu nie obawiają się zresztą w tej chwili komplikacji położenia, i sądzą, że ks. Koburski pozostanie w Sofii nawet wówczas, gdyby Europa jednomyślnie uznała jego stanowisko za nielegalne.

* * *

Korespondencja berlińska do *Corr. de l'Est* tak przedstawia początek i przebieg rokowań:

„W Berlinie wiedziano z góry, że gabinety wiedeński, berliński i rzymski wachać się będą w przystąpieniu do kroków Rosji. Miano o tem pełną świadomość, zanim jeszcze propozycja urzędownie była sformułowaną. Gdy *Nordd. Allg. Ztg.* otrzymała polecenie oświadczyć, że Niemcy nie znajdują nigdzie w traktacie berlińskim potrzeby jednomyślnego działania ze strony wielkich mocarstw, Rosja uczyniła już pierwszy krok. Inicjatywa jej była już faktem dokonanym, lecz ani w Berlinie ani w Petersburgu nie uważano, niejednomyślności pod tym względem za *fiasko*. Przewidziano z góry, że mocarstwa nie porozumieją się od razu. Oczekiwano innemi słowy tego poniekąd, co się stało. Lecz powiedziano sobie i mówią sobie jeszcze, że to co się nie powiodło dziś, może się powieść jutro, a przedewszystkiem miano też na oku postawę gabinetu wiedeńskiego. Ztąd wynika, że wstrzymanie się pewnych mocarstw nie uważano za krok nieprzyjaźny.

Nie jest jeszcze obecnie bynajmniej pewnem, czy Austro-Węgry, Anglia i Włochy nie przyłączą się do akcji dyplomatycznej, zainicjowanej w Konstantynopolu. Książę Bismark interesowany jest w tej sprawie z podwójnego względu: jako podpisany na traktacie berlińskim i jako przyjazny pośrednik między innemi mocarstwami. W pierwszym swym charakterze ma on tylko interes podrzędny w sprawach bułgarskich, lecz jako przyjazny mekler, usiłuje on szczerze doprowadzić do porozumienia, któreby przeszkodziło mocarstwom uciekać się do siły zbrojnej. Otóż właśnie ten podwójny charakter księcia Bismarka jest głównym żywiołem obecnej sytuacji. Jako podpisany na traktacie berlińskim idzie on zgodnie z Rosją, o ile mu na to dozwala tekst traktatu. Jako pośrednik i życzliwy ajent stara on się doprowadzić gabinet petersburski do rozszerzenia swoich propozycyj i rozszerzyć je przynajmniej o tyle, aby się można porozumieć z góry co do prowizorycznego stanu rzeczy, jakiby zaprowadzić należało w Bułgarji po odjeździe ks. Ferdynanda. — Gdyby więc rzeczy doszły do tego, możnaby liczyć, jak się spodziewają, na przyzwolenie Austro-Węgier, Anglii i Rosji. Co Rosja wymyśli, aby rozszerzyć w ten sposób doniosłość swoich propozycyj, czy prowizorjum polegać będzie na wysłaniu komisarza rosyjskiego, komisarza tureckiego, lub na ustanowieniu komisji międzynarodowej, jest to rzeczą dalszych układów.

Lecz w rzeczywistości istnieje w tej chwili nieustanna wymiana porozumień między Berlinem i Petersburgiem z jednej, a między Berlinem i Wiedniem z drugiej strony“.

Korespondent jest pewny, że w dalszych rokowaniach zarzuty podnoszone przez Austro-Węgry będą coraz mniejsze, nacisk na Turcje coraz większy, koncesje ze strony Rosji co do dalszego prowizorjum w Bułgarji coraz szersze — i ks. Ferdynand nie będzie mógł w końcu stawić oporu całej Europie.

„Załatwienie wojenne — kończy korespondent — zdaje się być całkiem wykluczonem, a powody do tego są tem większe, że w końcu koncentracje wojsk na granicy zostały z dwóch stron zmniejszone do *minimum*. Może zapewne jeszcze zostanie pewna niechęć bądźto w Rosji, bądź w Austrji, lecz ostatecznie bić się nie będą. Ułożą się nawet wtedy, gdyby Bułgarzy chcieli protestować przeciw interdyktowi, rzuconemu na księcia, którego wybrali. Daleko mniej mają oni, jak tu mówią, do stracenia, zrzekając się ks. Ferdynanda Koburgskiego, niżby zyskać mogli, gdyby Rosja była zmuszoną stać na polu traktatów.“

Zgodność Berlina z Petersburgiem nie musi być jednak w całej tej sprawie tak gołębio słodka, gdyż *Post* polemizując z uwagą *Hamb. Corr.*, że „zachowanie się Niemiec nie znajduje uznania w Rosji“, odpowiada w „wysoko oficjalnym“ (jak zapewniają) artykule, że „Niemcy nietylko uznania, ale nawet sprawiedliwości od Rosji nie oczekują.

* * *

Akcje ambasadorów u Porty tak przedstawia *Corr. de l'Est* w liście z Konstantynopola:

„D. 25. po południu udał się p. Nelidow do Porty, aby oddać notę swego rządu, która jest o ile tylko można umiarkowaną. Rosja żąda tylko od Porty, lub raczej od sułtana, aby oświadczył wprost, że obecność ks. Ferdynanda Koburskiego w Sofii jest nielegalną i przeciwną traktatowi berlińskiemu. Instrukcje posłane p. Nelidowowi są zupełnie spokojne i pojednawcze. P. Giers rzekł mu:

„Nie groź pan ani Porcie, ani księciu, ani Bułgarom. Nie czyń pan najmniejszej nawet aluzji do środków przymusowych i nie żądaj od rządu cesarskiego żadnego środka w tym rodzaju. Ogranicz się pan na żądaniu, czego nie mogą nam odmówić, wywiedzenia się o autentycznem oświadczeniu, pochodzącem od monarchy bułgarskiego, któreby orzekało, że pobyt księcia w Bułgarji jest przeciwny traktatowi bułgarskiemu“.

Gdy p. Nelidow wyszedł od w. wezyra z którym się znajdował minister spraw zagranicznych, wszedł z kolei p. Radowitz, aby, stosownie do instrukcji otrzymanej z Berlina, powiedzieć, że popiera szczerze i otwarcie żądania Rosji. — P. Montebello, reprezentant rzeczypospolitej francuskiej, wszedł następnie, aby złożyć identyczną deklarację, może tylko trochę więcej akcentowaną“.

Wedle informacji korespondenta, oświadczył także ambasador włoski br. Blanc swoim kolegom, że jest upoważniony poprzeć żądania rosyjskie, ale z zastrzeżeniem w tych słowach: „Nie należymy do rzędu tych, którzy mniemają, że wybór księcia był nielegalny, uważamy przeciwnie wybór ten za całkiem poprawny i regularny. Jedynie obecność księcia w Sofii, która nie została zatwierdzoną ani przez sułtana, ani przez mocarstwa, jest nieregularną i nielegalną“.

Zastrzeżenie to odpowiada w zupełności austro-węgierskim w tej sprawie dowodzeniom, zamieszczonym w inspirowanym artykule *Pester Lloyda*.

Voss. Ztg. podtrzymuje wieść, że hr. Herbert Bismark udał się do Londynu, aby tentować zwołanie konferencji ambasadorów dla sprawy bułgarskiej. W rokowaniach ewentualnych wystąpiła Rosja z poparciem armii, gotowej do uderzenia. „Biuro Wolffa“ zaprzecza jednak tej wieści energicznie, a we Wiedniu także jej nie wierzą.

* * *

Post zapewnia na podstawie całkiem dokładnych instrukcyj, że Rosja usiłowała w Londynie, Paryżu, Brukseli i Ameryce zaciągnąć pożyczkę od 250 do 600 milionów rubli, lecz bezskutecznie, gdyż podejrzywano ją, że chce pieniędzy na cele wojenne.

Do Kiszyniowa przybyły cztery nowe pułki piechoty z odpowiednią kawalerją i artylerją, trenem i korpusem inżynierskim.

Tureckie ministerstwo wojny wzmacnia korpusu w Adrjanopolu i Monastyrze o dwa nowe pułki jazdy, do których konie skupuje w Węgrzech.

Zjazd deputacyj

Rad powiatowych, oddziałów Towarzystwa rolniczego galicyjskiego i krakowskiego we Wiedniu w hotelu Wandla dnia 24—27 lutego 1888.

(Dokończenie).

Po powzięciu tych uchwał zgromadzenie wybrało deputację z marszałka br. Horocha i posła Zygmunta Kozłowskiego złożoną, która dnia 25. lutego do Abazji dla powierzenia obecnych uchwał opiece i obronie JE. p. Grocholskiego wyjechała. Powrót jej opóźniła przerwana w Sant-Peter komunikacja.

Następnie zgromadzenie wybrało deputację z ks. Eustachego Sanguszki, hr. Leona Pinińskiego i dr. Włodzimierza Kozłowskiego złożoną, która ma się udać do Lwowa dla uproszenia JE. p. marszałka krajowego Jana hr. Tarnowskiego, ażeby łaskawie stanął na czele deputacyj Rad powiatowych i miast i poprowadził je do prezydjum Koła polskiego i do Ich Eksc. p. ministra prezydenta, ministra dla Galicji, ministra rolnictwa i ministra finansów.

Dla poprzedzającego wysłanie powyższej deputacji zasięgnięcia informacyj od prezydjum Koła polskiego i porozumiewania się w sprawach naglących wybrali reprezentanci rad powiatowych tymczasową deputację złożoną z br. Stan. Dzieduszyckiego, marszałka Lityńskiego, Feliksa Skrochowskiego i Franciszka Jędrzejowicza.

Oddziały Towarzystwa rolniczego zaś wybrały w tymże samym celu deputację z prezesa Oddziału przemyskiego ks. Adama Lubomirskiego, Bogusława Horodyńskiego, Marjana hr. Łosia i wiceprezesa Oddziału stryjsko-drohobyckiego Juliana br. Brunickiego.

Deputację informacyjną Rad powiatowych poprowadzi Władysław hr. Baworowski, deputację Oddziałów rolniczych zaś Adam ks. Lubomirski.

Zgromadzenie uchwala wybór stałego komitetu wykonawczego, którýby ciągle wzmacniany członkami z kraju przybywającymi w duchu powyższych uchwał zajął się doprowadzeniem do jednego mianownika akcji tak w kraju jak i we Wiedniu, którýby się ciągle z Kołem, prezesami klubów, referentem i wpływowymi członkami komisji gorzelnianej Rady państwa porozumiewał, którýby w tej sprawie poruszył dzienniki i któryby miał prawo kilku obywateli kraju delegować do Węgier, Czech, Morawy i Szląska dla zbadania życzeń kół interesowanych w tychże krajach i zapatrywań ich na przedłożenie rządowe.

Do stałego komitetu wykonawczego urzędującego we Wiedniu wybrano ks. Lubomirskiego Adama, hr. Pinińskiego Leona, Szeliskiego Henryka, Antoniego hr. Wodzickiego, Kozłowskich Zygmunta i Włodzimierza, br. Horocha, Horodyńskiego, Stanisława Jędrzejowicza, Włodzimierza Gniewosza, K. Obertyńskiego, Alberta hr. Starzeńskiego i Babera.

Petycję do obu Izb Rady państwa żądającą odrzucenia przedłożenia rządowego w sprawie gorzelnianej podpisali hr. Stanisław Dzieduszycki jako przewodniczący wszystkich we Wiedniu obecnych deputacyj, Kalikst ks. Poniński jako delegat Rady powiatowej zaleszczyckiej, Bogusław Hordyński jako delegat brodzkiego oddziału Towarzystwa rolniczego, Władysław Płocki jako delegat i marszałek Rady powiat. gorlickiej, Feliks Skrochowski jako delegat Rady powiat. gorlickiej i miasta Gorlic, Franciszek Jędrzejowicz jako prezes Rady powiat. rawskiej, Edmund Lityński jako delegat i marszałek Rady powiat. podhajeckiej, Tadeusz br. Horoch jako marszałek tarnobrzeski, Henryk Szeliski jako delegat Rady powiat. brzeżańskiej, Dr. Leon hr. Piniński jako delegat Rady powiatowej skałackiej i tarnopolskiego rolniczego oddziału, Marjan hr. Łoś jako delegat przemysko-jaworsko-mościsko-dobromilskiego oddziału Towarzystwa rolniczego, Dr. Włodzimierz Kozłowski jako delegat przemysko-jaworsko-mościsko-dobromilskiego oddziału towarzystwa rolniczego i właścicieli propinacji przemyskiego powiatu, Karol br. Drohojowski jako delegat przemyskiego oddziału rolniczego, Julian hr. Brunicki jako delegat stryjskiej Rady powiatowej i jako wice prezes stryjsko-drohobycko-żydaczowskiego oddziału towarzystwa rolniczego, Albert hr. Starzeński jako delegat brzozowskiego rolniczego oddziału, Zygmunt Kozłowski jako delegat sanockiej Rady powiat. i sanockiego oddziału Towarzystwa rolniczego, Teofil Ostaszewski jako prezes brzozowskiego oddziału rolniczego, Aleksander Hulimka jako delegat Rady powiatowej sokalskiej, Stanisław Ostaszewski jako delegat sanocko-liskiego oddziału Towarzystwa rolniczego, Adam ks. Lubomirski jako przezes przemyskiego oddziału rolniczego i delegat Rad powiatowych mościskiej i pilzneńskiej, Gniewosz jako marszałek Rady powiat. sanockiej i Jan Kanty Dydyński jako marszałek Rady powiat brzozowskiej.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 2 marca.

* **Z lwowskiej rady miejskiej.** Na wczorajszem posiedzeniu r. Janowski otrzymał urlop na dwa miesiące. — Statut dla Muzeum przemysłowego, który ma być zmieniony z powodu koniecznego przypuszczenia do zarządu reprezentanta gal. kasy oszczędności, jako fundatorki przyszłego gmachu, nie przyszedł pod obrady, ponieważ pokazała się potrzeba przerobienia projektu, co referent dr. Piętak uskutecznić ma do przyszłego tygodnia. — Drugą uchwałą postanowiono zakupić realność nr. 46 ulica Źródlana na rozszerzenie targowicy dla bydła rzeźnego.

Do stypendjum imienia Kiselki po 60 zł. przedstawiono Stanisława Szydełkę i Marję Pietrowską, uczęszczających do szkoły św. Marcina.

Na sprawienie dwudziestometrowej drabiny pożarnej Knausta podwyższono kredyt do 1030 zł., a dla czytelni akademickiej uchwalono subwencję 200 zł.

Rekurs p. Władysława Kempnera przeciw orzeczeniu magistratu, który odmówił mu pozwolenia na odrestaurowania spalonej destylarni na Cetnarówce odrzucono bez dyskusji.

P. Welfahrt przenosi swoją dystylarnię na fty do Sichowa i w tym celu wystąpił z chęcią kupna odpowiedniego gruntu od gminy tuż przy stacji kolejowej. Uchwalono odprzedać mu 16 morgów po 200 zł.

Na poufnem posiedzeniu dano przyrzeczenie przyjęcia do gminy p. Felicjanowi Pintowskiemu, a przyjęto do związku gminy pp. Franciszka Galuzę i Edwarda Marynowskiego.

* **Zima.** Dziś o godzinie 7. rano mieliśmy u nas —9.R.

W ciągu dnia temperatura znacznie się podniosła.

Dyrekcja kolei Czerniowieckiej donosi nam, że ruch pociągów na linii Lwów-Bełzec zostanie z dniem jutrzejszym przywrócony.

W Kongresówce zaspy śnieżne usunięto na wszystkich liniach kolei żelaznych i od wczoraj ruch pociągów odbywa się prawidłowo. Skutkiem utrudnionego ruchu, liczba pociągów towarowych była bardzo ograniczoną i wszystkie magazyny tak są przepełnione towarami, iż zarządy zmuszone są na czas jakiś podwoić liczbę pociągów towarowych dla szybszego wyekspedjowania nagromadzonych wysyłek.

Z Tryestu nadchodzi następująca wiadomość pod d. 29. lutego:

Skutkiem śnieżycy srożącej się w okolicach Karstu nie nadeszły dziś pociągi z Wiednia.

W górnych Włoszech panują od dwóch dni silne zamieci śnieżne przy temperaturze 1 do 6 stopni C. poniżej zera. Komunikacja na przestrzeni Belenia-Florencja przerwana z powodu, że most na tej drodze załamał się pod ciężarem śniegu.

Także z Włoch środkowych donoszą o silnem obniżeniu się temperatury i śnieżycach.

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela Florjana Kotowskiego w Swoszowicach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Swoszowicach; tymczasowego nauczyciela Jana Bronisława Zarudzkiego w Zabłotcach, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Zabłotcach; tymczasową nauczycielkę, Helenę Kotlarską w Tuchowie, rzeczywistą nauczycielką szkoły czteroklasowej mięszanej w Tuchowie.

* **Z armii.** Szef inżynierji 11. korpusu jenerał-major Józef Kostersitz z powodu choroby opuścił to stanowisko, a na jego miejsce przeniesiony został pułkownik Kornel Rylski, szef inżynierji 10. korpusu. Do obrony krajowej przeniesiony został porucznik August Mederer z 45. p. p. Podporucznik Karol Matyja z 56. p. p. przeniesiony został do żandarmerji. Starszymi lekarzami w rezerwie mianowani zostali lekarz asystent dr. Stanisław Memidłowski 40. p. p. i elewi lekarscy Markus Pinkusz i Andrzej Dudrich (w szpitalu garnizonowym w Krakowie). Kapelanami wojskowymi 2. klasy w rezerwie mianowani zostali: Jan Dmytrasiewicz, Włodzimierz Jasieniecki, Filemon Kisielowski, Michał Kosior, Michał Kałus, Stefan Kieryczyński i Michał Saprun w grecko-kat. dyecezji w Przemyślu. Ks. Sebastjan Głodziński w Tarnowie mianowany został kapelanem wojskowym 2. klasy w Serajewie. Porucznik Antoni Madziara z 13. p. p. przeniesiony został do instytutu geograficznego. Kapelan 2. klasy Jan Krasowski przeniesiony został ze Lwowa do Berna.

Starszy lekarz w rezerwie, dr. Antoni Teschler, przeniesiony został z 45. p. p. do szpitala garniz. w Budapeszcie.

Proboszcz wojskowy 2. klasy, Józef Lambert, przeniesiony został z lwowskiego domu inwalidów do okręgu wojskowego we Lwowie, a kapelan wojskowy 2. klasy, Władysław Gryziecki, z Serajewa jako proboszcz wojskowy 2. klasy do domu inwalidów we Lwowie. Pozwolono wystąpić z armii podporucznikowi 9. p. p., Albertowi England, i tytularnemu kapitanowi, Oktawiuszowi Doszotari z 58. p. p.

* **Zmarli.** W Czerniowcach zmarł nagle w 65 r. życia sędzia powiatowy z Kocmania Jan Łukasiewicz, który tam przybył, aby dzień niedzielny przepędzić w gronie rodziny. Do wieczora najzupełniej czuł się zdrowym. W nocy dopiero zaczął się uskarżać na duszność serca, a w kilka godzin żywotu jego kres położyło porażenie serca

Marja z Bömów Bylinowa, małżonka aptekarza z Galicji wschodniej, zmarła w Czerniowcach.

Mieczysław Bobrowniecki, właściciel dóbr w Pilzneńskim powiecie, długoletni członek rady powiatowej pilzneńskiej, znany filantrop ludu, wielce poważany obywatel, zmarł 28. z. m. zakładzie hydropatycznym w Enzersdorf pod Wiedniem. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek w Dobrkowie, dokąd zwłoki sprowadzone zostaną.

Ks. Józef Chowaniec, proboszcz w Tyńcu, zmarł w 71 r. życia.

Józef Rolle, ojciec znanego historyka, zmarł w 105 r. życia.

W Berlinie zmarł 1. bm. architekt Grepius.

Fryderyk Wille, urzędnik skarbowy, który w r. 1806. był członkiem izby skarbowej w Warszawie, zmarł w Berlinie, dożywszy 107 lat. Tłumaczył on na język niemiecki dzieła Hofimanowej, które ukazały się w druku w r. 1850.

* **Dwaj polscy kapłani** otrzymali ważne stanowiska w rzymskich kongregacjach i urzędów. Ks. Zaleski, który brał udział w poselstwie do Chin, wszedł do kongregacji propagandy, a ks. dr. Franciszek Starowiejski, kapłan dyecezji przemyskiej, dostał się do sekretarjatu stanu — Obydwaj ukończyli przed parą laty dyplomatyczną rzymską akademię.

* **Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“** urządza w bieżącym miesiącu w dniach 4, 11, 18 i 25 tj. w każdą niedzielę odczyty z dziedziny hygieny. W najbliższą niedzielę mówić będzie Dr. Żegota Krówczyński: „O głównych grzechach wychowania fizycznego“, następnych zaś dr. Wiczkowski: „Hygieniczne śniadanie, obiad i kolacja“; dr. Ziembicki: „Najczęstsza przyczyna chorobliwości u dzieci“; dr. Merunowicz: „Działalność Towarzystw czerwonego krzyża“. Krzesło 30 ct. wstęp 20 ct.

* **Ze „Sokoła“.** Dnia 4 b. m. odbędzie się koncert muzyki wojskowej pułku Nr. 80, pod kierownictwem kapelmistrza p. Zistlera. Początek o godzinie 1/2 do 5 po południu.

* **Wieczorek towarzyski,** zapowiedziany na 25. lutego br. urządza towarzystwo prawnicze w dniu 8 marca br. w salach kasyna miejskiego. Początek wieczorku o godzinie wpół do ósmej. — Nasze najlepsze siły sceny i amatorskie przyrzekły współudział w tym wieczorku, którego program wypełnią produkcje muzykalne i deklamacyjne.

* **Z galicyjskiego towarzystwa muzycznego.** W niedzielę dnia 4. marca br. odbędzie się w sali towarzystwa (gmach teatru) trzeci koncert pod artystycznem kierownictwem dyrektora p. R. Schwarza. Program: 1. Bethoven Siódma symfonia (a-dur), a) Poco sostenuto-vivace, b) Allegretto, c) Presto, d) Allegro con brio. 2. W. Żeleński Romans na wiolonczelę op. 40 z towarzyszeniem orkiestry (wiolonczela prof. Sladek) 3. H. Jarecki. Muzyka do psalmu 46 Jana Kochanowskiego na chór męski i orkiestrę. (as-dur) nagrodzona na konkursie w Krakowie, b) (e-dur) do wykonania polecona przez komisję konkursową. 4. J. Brahms. Tańce węgierskie na orkiestrę instrumentował A Dworzak. Początek z uderzeniem godz. wpół do pierwszej w południe.

Bilety są do nabycia w księgarni pp. Czajkowskiego i Sayfartha, a w dzień koncertu przy kasie.

* **Pobór dodatków na cele gminne.** Magistrat zawiadamia, że Wydział krajowy zatwierdził uchwały rady miejskiej względem poboru w r. 1888 na cele gminne dodatków do bezpośrednich podatków państwowych. Pobór tych dodatków gminnych sprawować będą w myśl §. 94. statutu dla miasta Lwowa urzędy podatkowe w sposób dotychczasowy.

* **Dar.** Cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Głogoczów, w powiecie myślenickim na dokończenie budowy szkoły, zapomogę w kwocie 100 zł.

* **Biblioteki kolejowe.** Jak donosi *Zeitschrift für Eisenbahnen* odbyła się zeszłego tygodnia w Wiedniu konferencja przedstawicieli kolei żelaznych w sprawie urządzenia zaprojektowanych przez londyńskie tow. „Globe Company“ bibliotek kolejowych. Takie biblioteki zostaną zaprowadzone najpierw przy kolejach państwowych, kolei Północnej, kolei Karola Ludwika i Lwowsko-Czerniowieckiej kolei. Podróżny będzie mógł na stacji na której wsiada do pociągu za złożeniem 1 zł. otrzymać książkę; i na stacji zaś, na której wysiada otrzyma napowrót po oddaniu pożyczonej książki 90 centów.

* **Rzekoma kradzież 3.000 zł.** Za wczorajszym *Dziennikiem Polskiem* powtórzyliśmy wiadomość o kradzieży popełnionej na dworcu kolei Karola Ludwika.

Na podstawie dokładnych informacyj upewnia dzisiejszy *Kurjer Lwowski*, że to wszystko bajka. Prawdą jest co, następuje: „Jadąca z Czerniowiec do Wiednia p. Paulina Bogińska narobiła na dworcu Karola Ludwika krzyku, że zgubiła klejnoty znacznej wartości. Komisarz p. Meidinger zaczął ją wypytywać szczegółowo, ale dawała niejasne odpowiedzi, wreszcie oświadczyła, że może te klejnoty do kuferka zapakowała i nie czekając na żadne poszukiwania odjechała do Wiednia. Tegoż samego dnia aresztowano za włóczęgostwo na kolei biedaka grzejącego się przy piecu, który świeżo wyszedł ze szpitala, a po skonstatowaniu tożsamości jego osoby, puszczono go na wolność. Oto wszystko. Żadnej kradzieży 3000 zł. ani też rewizji pociągu nie było, a złodziej w mundurze konduktora kolejowego jest czystym mitem.“

* **Cztery opróżnione posady rewizorów policyjnych** zostały we Lwowie 1. marca obsadzone rzeczywistymi ajentami mianowano Fischera i Wojciechowskiego, zaś prowizorycznymi Stanbera i Rossdorfera.

* **Ogólna konskrypcja koni.** Odnośnie do obwieszczenia z d. 28 grudnia 1887, którem zarządzoną została ogólna konskrypcja koni do celów wojska stałego i obrony krajowej na wypadek mobilizacji armji, podaje magistrat do wiadomości, rewizja i klasyfikacja koni (zwierząt jucznych) znajdujących się w obrębie miasta Lwowa, odbędzie się dnia 11., 12. i 13. kwietnia b. r. i że każdy właściciel bez względu na przekonanie swoje o zdatności lub niezdatności koni obowiązany jest stawić je przed komisją właściwą w czasie powyższym. Do oględzin komisyjnych wyznacza się plac strzelecki (dawniej targowica drzewa) i wzywa pp. właścicieli utrzymujących konie (zwierzęta juczne) w śródmieściu, dzielnicy halickiej i łyczakowskiej, aby je dostawili w dniach 11. i 12. kwietnia br. w dzielnicy krakowskiej i żółkiewskiej w dniach 12. i 13 kwietnia br. w czasie od godziny 9 do 12 przed południem, lub 3 do 5 z południa. Bliższych szczegółów udziela IV. departament magistratu i komisarjatu wszystkich dzielnic miasta.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi:

W ubiegłej dobie wiatr zmieniał swój kierunek od E przez S do W, niebo było przeważnie zamglone. Opadu nie było; dziś rano opadała gęsta mgła.

Średnia temperatura doby była — 8.6° C., najwyższa — 5.0° C., najniższa dziś w nocy była — 12.4° C.

Stan barometru zredukowany na poziom morza był o godzinie 9. rano 760.1 mm.

Zniżka barometryczna znajdowała się wczoraj w północnej Szwecji i wynosiła 740 — 745 mm., zwyżka w Islandji i wynosiła 780 — 775 mm.; zniżka drugorzędna utworzyła się we Włoszech.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe dnia 2. marca:

Wiatr południowo-zachodni, temperatura się podnosi, niebo przeważnie zamglone, powietrze więcej jak miernie wilgotne do mgły skłonne, opad nieznaczny.

* **Jutro,** dnia 3. marca: św. Kunegundy — św. Leona J.

— **Choroba niemieckiego następcy tronu.** Do Wiednia nadeszły depesze prywatne, lecz pochodzące z willi Zirio, które zapowiadają, że dni następcy tronu niemieckiego są stanowczo policzone. Organizm cały już podlega rozkładowi, a lokalna choroba weszła w stadium ostatnie. Biuletyny urzędowe są umyślnie fałszywe; ostatnia to pociecha dla chorego i rodziny, lecz cesarz w Berlinie zna stan rzeczy.

Z San Remo donoszą, że między lekarzami panuje niezgoda. Uderzającem jest, że profesor Bergmann, który obecnie wobec zagojenia rany cesarzewicza niemieckiego nie jest tam potrzebny, nie chce opuścić San Remo. Następca tronu ufa jak dawniej tylko dr Mackenziemu.

Cesarz Wilhelm i cesarzowa Augusta przybędą do San Remo, skoro tylko pogoda się ustali. Pragną oni pożegnać jeszcze syna, lecz zachodzi wątpliwość czy zdążą na czas.

Berliński *Börsen Courier* donosi, że następca tronu o mało się 28. lutego nie udusił. W stanie jego zdrowia nastąpiło ogólne pogorszenie.

W Londynie stracono zupełnie nadzieję wyzdrowienia następcy tronu.

Od dwóch dni cierpi cesarzewicz na przypadłości żołądkowe. Waga ciała znacznie się obniżyła. Obecnie waży pacjent 140 funtów.

Lekarze postanowili przebieg konsultacji zachować w tajemnicy. Prof. Waldeyer powołany został do San Remo.

Conservative Correspondenz pisze, że w kołach bliskich dworu berlińskiego narzekają, że dr. Mackenzie sprawozdania o stanie zdrowia następcy tronu najpierw sprzedaje korespondentom *Berliner Tag.* i *Vos. Ztg.* nim je odsyła urzędowemu *Reichsanzeigerowi*. *Cons. Corr.* utrzymuje, że dr. Mackenzie robi niezłe interesa na tej manipulacji.

— **Epilog procesu Wilsona.** W procesie tym zapadł już wyrok i to dla oskarżonego bardzo niepomyślny.

Wilson został skazany na dwuletnie więzienie, 3000 franków grzywny i pięcioletnią utratę praw obywatelskich. Motywa podnoszą, że Wilson obraził publiczną moralność, skompromitował honor i godność rodziny, a próbował także narazić na szwank honor i godność narodu.

Światowcy paryscy, korzystając z sposobności, którą nastręczył im czas dla wydania wyroku zastrzeżony, pozawierali zakłady zupełnie jak na wyścigach. *Figaro* podaje, że szanse układane następujące: pięć lat więzienia 120 : 1, 3 lata 77 : 1, rok 40 : 3, 6 miesięcy 1 : 2, zupełne uwolnienie 66 : 1.

— **Napad na żandarma.** Dnia 17. lutego żandarm posterunku budzanowskiego, w powiecie trembowelskim, Józef Aleksander Kamiński, wysłany został na zamiejscowy patrol i do dnia 25. lutego nie powrócił do Budzanowa, ani też przez innych patrolujących żandarmów nie został odszukany. Stwierdzono natomiast, że Kamiński przybył d. 17. lutego po południu sankami z Laskowie do karczmy zwanej „Wygodą“ i dowiedziawszy się, że karczmarzowi tamtejszemu skradziono opończę, udał się do Kulczyc, a stamtąd powrócił wieczorem do wspomnianej karczmy, aby się dowiedzieć bliższych szczegółów owej kradzieży. W czasie kiedy rozmawiał z karczmarzem, napadli go z tyłu włościanie z Laskowiec, Wasyl Wawryk i Leontyn Kuczma, usiłując mu wyrwać karabin lecz wypchnięci zostali przez karczmarza za drzwi. W pół godziny później Kamiński, wyszedłszy z karczmy, ponownie napadnięty został przez wymienionych włościan i broniąc się pałaszem, skaleczył Kuczmę ciężko w głowę, zaś Wawryka lekko w twarz. Pierwszemu z napastników jednak powiodło się wyrwać żandarmowi z ręki pałasz i ciąć go nim kilkakrotnie w głowę tak, że upadł na ziemię. Karczmarz z żoną i jedna z włościanek podnieśli go i ciężko rannego złożyli na ławie w karczmie, gdzie Kamiński, brocząc z ran, leżał około 2 godzin. Zebrał się następnie i około 10 w nocy wyszedł z karczmy, powiadając, że idzie do Laskowie. Odtąd wszelki ślad jego zaginął, a ponieważ właśnie srożyła się gwałtowna zamieć śnieżna i mimo użycia pomocy 20 włościan niepodobna odnaleźć zawianych tropów, bardzo jest prawdopodobnem, że osłabiony upływem krwi Kamiński upadł w śnieg, skostniał i został zawiany w jakim parowie. Obaj przestępcy zostali aresztowani, a dalsze śledztwo jest w toku.

W uzupełnieniu tej wiadomości donoszą z Trembowli, że d. 28. z. m wachmistrz żandarmerji z 8 wieśniakami znaleźli zwłoki Kamińskiego zasypane śniegiem. Denat miał dwie rany od kuli w głowie. Na miejsce zjechała komisja sądowa. Podejrzanych aresztowano. Zawsze jednak pozostaje kwestją, czy padł on ofiarą morderstwa, czy może z obawy przed karą, że dał sobie wyrwać pałasz, sam pozbawił się życia.

— **Z Warszawy** donoszą 28. lutego: Wystawa artystyczno-muzyczna, mieszcząca się w pałacu hr. Krasińskiej otwartą została dziś o godz. 1. w południe wobec licznego grona zaproszonych gości których powitał inicjator i prezes wystawy hr. Gustaw Plater i Bogumił Foland, dyrektor teatru i prezes komitetu teatralnej kasy pożyczkowej, na której dochód urządzono wystawę. Szczegółowe zwiedzanie wystawy trwało około dwóch godzin.

Z uderzeniem godziny 3. podwoje wystawy otworzyły się na oścież na przyjęcie publiczności, która tłumnie zapełniła salony.

Ponieważ dochód przeznaczony jest na rzecz pożyczkowej kasy teatralnej, przeto artyści przyjęli na siebie role kasjerów, a artystki zajmą się sprzedażą biletów.

Dyrekcji teatrów warszawskich zaproponowała pewna firma zagraniczna zaprowadzenie oświetlenia elektrycznego. Koszta wynosić mają 117.000 rs., które przedsiębiorca zgadza się pobierać w ratach amortyzacyjnych Obecnie oświetlenie gazem gmachu teatralnego kosztuje rocznie do 3000 r.

Kurj. Warsz. otrzymuje z Petersburga zawiadomienie telegraficzne, że na stanowisko oberpolicmajstra miasta Warszawy zamianowany został flügeladjutant pułkownik Klejgels. Dotychczasowy oberpolicmajster, generał-major Tołstoj, zaliczony został do ministerjum spraw wewnętrznych.

Warsz. Dniewn. powtarza za *Swietem* pogłoskę, że na stanowisko konserwatorjum muzycznego w Warszawie mianowany ma być Rosjanin Mikołaj Sołowiew kierujący dotychczas klasą harmonii w konserwatorjum moskiewskiem.

— **Gmina Rarańcze** w powiecie czerniowieckim należąca obecnie do cerkwi grecko-orjentalnej, przeszła na wyznanie grecko-katolickie. Dotychczas oświadczyło się w czerniowieckiej parafii gr.-unickiej i w starostwie przeszło 100 rodzin rarancieckich.

Podług czern. *Gazety Polskiej* geneza sprawy była następująca: „Wójt tamtejszy, narzędzie w ręku rumunizatorów cerkiewnych, prześladował włościan za to, że należą do miejscowej czytelni ruskiej. Włościanie poszli z żaleniem do orjentalnego metropolity ks. Andrzejewicza, lecz zamiast ojcowskiej porady i opieki, usłyszeli jedynie surowe wyrzuty za zakładanie ruskich czytelni, które ks. metropolita uważa za „zasmerdenie“ (sic) Bukowiny i za źródło buntu ruskiego(?). Rozgoryczeni wieśniacy, którzy jedynie w obronie swej narodowości, — złożyli radę i postanowili porzucić cerkiew, której arcypasterz wydziera im język ojczysty i tradycję narodową, a natomiast przystąpić do kościoła, który wszystkim narodowościom gwarantuje równouprawnienie i spokojny rozwój“.

Rewolucja studencka we Włoszech. Z Bolonji donoszą pod d. 23. zm. W tutejszym uniwersytecie przyszło wczoraj do niebywałych rozruchów. Jeden z najznakomitszych uczonych włoskich, profesor fizyki, Villari, pozwolił sobie sprzedać stare nieużyteczne maszyny i inne instrumenta należące do fizykalnego muzeum uniwersytetu.

Rektor, prof. Capellini, dowiedziawszy się o tem, zrobił doniesienie do ministerjum oświaty, skąd nadszedł rozkaz, aby Villarego zasuspendować. Śledztwo dyscyplinarne wypadło jednak dla Villarego tak pomyślnie, iż skazano go tylko na nieznaczną karę za samowolny postępek pieniężny, a uwolniono od zarzutu, jakoby przywłaszczył sobie własność muzeum uni-

wersyteckiego. Na podstawie tego wyroku Villari odzyskał *veniam legendi*. Wczoraj tedy miał na nowo rozpocząć wykłady. Aby oszczędzić mu wszystkich możliwych przykrości, affigowano na drzwiach sali wykładowej i na bramach uniwersytetu oświadczenie podpisane przez profesorów i rektora. Prócz tego całe grono wydziału filozoficznego z dziekanami i rektorem przybyło na jego wykład. Studenci jednak nie udali się za nimi, jeno zgromadzeni w przedsionku, grozili, że nie przypuszczą „złodzieja" do wykładu. Jeden z najbardziej przez młodzież ulubionych profesorów Loreta, starał się ich uspokoić, ale widząc, że żadne perswasje nie pomagają, zniecierpliwiony zawołał: „Z idjotami trudno wdawać się w rozprawę!" Zaledwie to powiedział, jeden ze studentów zepchnął go ze schodów, a gdy przemówił rektor, zmuszono go do milczenia obelgami. Część studentów udała się wprawdzie do audytorjum, ale z powodu hałasów nie mógł Villari, który wszedł inną stroną, wykładać. Co więcej rozjuszona młodzież wpadła i tu po chwili, a postawa napastników była tak groźna, że rektor musiał użyć ostatecznego środka i w imieniu króla wezwać ich do ustąpienia. To jednak stało się powodem jeszcze większych awantur.

Prof. Albertoni, fizjolog, przybiegłszy do rektora, zażądał, aby natychmiast odwołał swe wezwanie w imię monarchy, świadczące o słabości i nieporadności władz uniwersyteckich.

Rektor rad nie rad uczynił czego żądano, a młodzież poczęła znowu gwizdać i krzyczeć. Albertoni, który chciał jednego z inicjatorów rozruchu wyrzucić za drzwi, został sam wyrzucony. Tem stargane do reszty wszystkie względy, jakie jeszcze młódź krępowały. Poeta Carducci, napróżno apelował do ambicji studentów, prosząc, aby nie kalali tak niebywałemi nadużyciami czci winnej uniwersytetowi. W odpowiedź strącono go z krzesła i chciano także wyrzucić.

Ostatecznie musieli profesorowie opuścić niesforne zebranie i przejść do sali konferencyjnej senatu, dla naradzenia się nad środkami, jakie należałoby zarządzić przeciwko tumultantom.

Teatr, literatura i muzyka.

— **Z teatru.** Dziś po raz pierwszy czteroaktowa komedja Zygmunta Przybylskiego „Niebieskie ptaki", jutro „Hugenoci", opera Meyerbeera z panią Dottl-Ambrosi. Dnia 9. b. m. po raz pierwszy: „Pospolite ruszenie" z panną Pysznik i panem Frenklem w głównych rolach.

— **Przedstawienie amatorskie** danem będzie w „Gwieździe" w niedzielę 4. b. m. na korzyść funduszów tego stowarzyszenia z współudziałem artysty dramatycznego, p. Szutkiewicza. Odegrany będzie: „Złoty cielec", komedja w 1 akcie Stanisława Dobrzańskiego. Po raz pierwszy „Włóczęga", dramat w 1 akcie z francuskiego. „Czuła struna", komedjo-opera w 1 akcie.

Dział ekonomiczny.

Wykaz 29. lutego 1888 wylosowanych, a d. 1. września 1888 płatnych 5% premiowanych listów hipotecznych: Ser. A. po 100 zł. Nr. 281, 360, 549, 635, 922, 942, 1256, 1982, 2099, 2284, 2327, 2384, 2388, 2389, 2390, 2516, 2752, 2953, 3332, 3376, 3426, 4002, 4033, 4460, 4473, 4537, 4566, 5089, 5170, 5549, 6411, 6418, 6755, 6782, 6876, 7304, 7309, 7361, 7515, 7566, 7741, 7785. Ser. B. po 500 zł. Nr. 45, 330, 350, 351, 1025, 1404, 1532, 1602, 1765, 1858, 1897, 2145, 2388, 2746, 2799, 2952, 3087, 3374, 3735, 4217, 4220, 4405, 5019, 5081, 5304, 5462. Ser. C. po 1000 zł. Nr. 247, 759, 805, 844, 1021, 1472, 1509, 1703, 2043, 2464, 2561, 2837, 2841, 2872, 3045, 3368, 3453, 4020, 4395, 4430, 4606, 4823, 5623, 5998, 6138, 6207, 6367, 6715, 6729, 6890. Ser. D. po 5000 zł. Nr. 337 i 541. Następne losowanie z końcem sierpnia 1888 r.

Wiedeń 1. marca. Dziś przy ciągnieniu losów pożyczki z r. 1864 wyszły następujące serje: 84, 133, 359, 642, 683, 703, 849, 879, 1033, 1268, 1718, 1723, 1765, 2013, 2097, 2112, 2197, 2385, 2462, 2519, 2537, 2597, 2903, 3256, 3493, 3629 i 3907. Główna wygrana 150 000 zł. padła na ser. 2597 nr. 8; wygrana 20.000 na ser. 1268 nr. 14; 10 000 na ser. 2013 nr. 28; po 5000 wygrały: ser. 849 nr. 58 i ser. 2197 nr. 88.

Z Bełzca do Bełza i z powrotem. Bilety jazdy trzecią klasą, mające ważność na pięć dni, wydawane są od 20 z. m. po cenie 1 zł. 36 ct.

Listy zastawne Banku krajowego poczynają znowu być poszukiwanym papierem lokacyjnym. Przed obudzeniem obaw wojennych szybko awansowały aż do kursu 98½%, a były szczególnie w Czechach licznie przez publiczność i instytucje zakupywane. Popyt jednak ustał w roku zeszłym, gdy renty i listy zastawne wszelkiego rodzaju w kursie opadły. To też w styczniu b. r. zaledwie po 90% można je było placować. W lutym położenie się zmieniło. Z każdym dniem wzmagały się zamówienia, szczególnie z Czech, a w ostatnim tygodniu znaczne partje sprzedane tam zostały po kursie do 92%. Wczoraj zawiadamia nas telegram, że na giełdzie wiedeńskiej szukano ich po 91½, a później 92% dostać ich nie można było. Objaw ten jest tem więcej pocieszający, że właśnie kiedy derута listów krakowskich zdawała się być zdolną do zachwiania wiary w walory galicyjskie, listy Banku krajowego podniosły się od 90% do blisko 92%. Zasługa w tem leży także po stronie dyrekcji, która zawsze staranną opieką otacza swoje emisje, w dzisiejszych bowiem czasach i wobec znanych praktyk giełdowych nie można nawet najlepszego papieru pozostawiać sobie samemu. Na tę okoliczność zwracamy uwagę dyrekcji Towarzystwa kredytowego, która zaniedbuje widocznie swój 4% papier, od dłuższego czasu na giełdzie nie notowany. Papiery takie, jak wszelkiego rodzaju listy Towarzystwa ziemskiego i Banku krajowego powinne się zawsze cieszyć wziętością, gdyż powszechnie wiadomą jest rzeczą, jak sumiennie i oględnie te zakłady są kierowane. Poza Towarzystwem ziemskiem stoi nadto pół wieku dochodząca przeszłość, poza Bankiem krajowym zaś **gwarancja kraju**. Doniosłość tego umieją oceniać i za granica, pomimo krzyków pism wiedeńskich, tylko publiczność nasza zaczyna się niestety z własną szkodą zwracać ku obcym walorom. Mamy jednak wszelką nadzieję, że opamiętanie wkrótce nastąpi.

Upaństwowienie Kolei Karola Ludwika. W nrze 60 z d. 29. lutego, wywodzi wiedeński *Fremdenblatt* w części ekonomicznej, że nabycie linii Kraków-Przemyśl, Kraków-Wieliczka i Niepołomice przez państwo byłoby w obecnych stosunkach niekorzystnem dla skarbu, i że bez porównania korzystniejszem będzie upaństwowienie całej kolei Karola Ludwika, do czego państwo ma prawo w r. 1891.

Argumenta, na jakich się to pismo opiera, są następujące: Na wypadek upaństwowienia wspomnianych dwóch linii Kraków-Przemyśl i Kraków-Wieliczka-Niepołomice służyłby czysty dochód z ostatnich lat siedmiu jako podstawa kwoty, za którą miałoby państwo nabyć owe linie, w ten mianowicie sposób, iż od całego czystego dochodu odjętoby dochód dwóch lat najmniej korzystnych (więc 1886 i 1887), poczem z dyferencji uzyskany przeciętny dochód zostałby skapitalizowany. Owóż linie te kupiłoby państwo za cenę zbyt wysoką, a dodać jeszcze należy, iż na tej linii znajdują się najdroższe objekty, stanowiące prawie ⅘ całego kapitału zakładowego. Z nabyciem linii Kraków-Przemyśl nie trzeba się już dlatego samego spieszyć, że państwowa kolej transwersalna galicyjska istnieje przecie dla konkurencji z tą linią.

Zupełnie inne będą szanse gdy państwo w r. 1891. wszystkie linie kolei Karola Ludwika obejmie na własność, przez lata 1884 — 1890 będą służyły do obliczenia ceny odstąpienia, a więc tylko dwóch lat korzystnych a pięciu niekorzystnych. Rząd skorzysta też z swego prawa w chwili kiedy szanse państwa będą najlepsze, a te szanse, jak kończy *Fremdenblatt* powinne być identyczne z interesami Galicji.

Giełda zbożowa. Wiedeń 1. marca. Pszenica 7·44, na jesień 7·80, owies 5·74, żyto 6·—, kukurudza 6·60.

Ostatnie notowania produktów.

z dnia 2. marca 1888.

Lwów: pszenica 6.— do 6.85, żyto 4.— do 4.60, jęczmień 4.50 do 6.20, owies 4.15 do 4.70, groch 5.— do 9.50, wyka 4.50 do 5.—, rzepak 9.50 do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 28.— do 42.—, koniczyna biała 40 — do 48 —, koniczyna szwedzka —.— do —.—

Tarnopol: pszenica 6.— do 6.60, żyto 4.— do 4.35, jęczmień 4.— do 5.—, owies 4.30 do 4.60, groch 4.— do 9.—, wyka 3.85 do 4.10, rzepak 9.— do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerw. 27.— do 41.—, koniczyna biała 25.— do 40.—, koniczyna szwedzka —.— do —.—.

Podwołoczyska: pszenica 6.— do 6.45, żyto 4.— do 4.25, jęczm. 3.75 do 4.20, owies 3.80 do 4.20, groch 5.— do 9.—, wyka 3.75 do 4.35, rzepak 9.— do 9.75, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 26.— do 40.—, koniczyna biała 30 do 45 —, koniczyna szwedzka —.— do —.—

Czerniowce: pszenica 6 — do 6.70, żyto 4.25 do 4.70, jęczmień 4.30 do 5.65, owies 3.50 do 3.85, groch 4.80 do 8.50, wyka 4.10 do 4.80, rzepak 9.— do 10.—, lnianka —.— do —.—, koniczyna czerwona 24.— do 41.—, koniczyna biała 33 do 46 —, koniczyna szwedz. —.— do —.—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów 15 — do 55 — nominalnie, loco Lwów, bez odbiorcy.

Okowita za 10 000 litr. proc. loco Lwów 25 — do 25 50.

Piękny gatunek pszenicy gotowej znajduje odbiorcę na eksport.

Towarzystwo gospodarcze.

Lwów d. 2. marca.

23. walne zgromadzenie rady ogólnej towarzystwa gosp. galic., na które powołani są nietylko delegaci wybieralni, lecz także i prezesowie oddziałów jako delegaci z urzędu — zagaił dziś w sali ratuszowej o godz. 11 przed południem prezes towarzystwa, książę Adam Sapieha.

Liczba obecnych na zgromadzeniu bardzo znaczna — pomiędzy innymi zjawili się hr. Włodzimierz Dzieduszycki, hr. Wojciech Dzieduszycki, Stanisław Polanowski, hr. Stefan Zamoyski, pp. Gorayski, Augustynowicz, Pilat, Strzelecki, hr. Łubieński, Vivien, Henzel, Włodz. Gniewosz, Kapri, Wł. Koziebrodzki i. i.

Książę Sapieha przedstawił komisarza rządowego radcę namiestnictwa hr. Łosia, następnie uwiadomił, że reprezentantami towarzystwa krakowskiego jest hr. Józef Męciński i p. Adam Jędrzejowicz, towarzystwa poznańskiego hr. Włodzimierz Dzieduszycki, wszystkie pokrewne towarzystwa reprezentowane są przez sekretarza towarzystwa p. Grelińskiego, a wiedeńskie towarzystwo gospodarcze reprezentuje p. Frommel.

Książę Sapieha, zagajając posiedzenie, powiedział, że dla kraju nastała ciężka chwila, a kto wie, czy przyszłość nie będzie czarniejszą. Ubiegły rok był dla towarzystwa ciężkim i pod innym względem, a mianowicie straciło kilku członków między innymi zmarli Henryk Jauko, Edmund Kraiński, Zygmunt Bojarski, Stanisław hr. Krasicki i członek korespondujący hr. Dürkheim. Zgromadzenie przez powstanie uczciło pamięć zmarłych. Ks. Sapieha, wskazując na program obrad tegorocznego zgromadzenia, zaznacza, że rolnicy wprowadzeni zostali znowu w gorączkę z powodu znanego projektu co do opodatkowania spirytusu skutkiem czego komitet towarzystwa zaprosił dr. Włodzimierza Kozłowskiego do przedstawienia tej sprawy zgromadzonym. Mowca wspomniał, że sprawa ta drażni kraj i niezręczniejszą ręką poruszoną być nie mogła. „Chcą nas struć, a nie mówią, co nam chcą zadać."

Ks. Sapieha wspomniał także, że komitet poruszał i sprawę dostaw dla wojska, a prof. Pilat opracował sprawę stanu własności tabularnej.

Następnie zabrał głos dr. Włodzimierz **Kozłowski** i odczytał wnioski w sprawie gorzelnianej, uchwalone na zjeździe deputacyj rad powiatowych we Wiedniu, a podane w *Gazecie Narodowej* w wczorajszym i dzisiejszym numerze — poczem przedstawił wnioski oddziału sokalskiego w tej sprawie. Następnie w obszernym a wymownym wywodzie poddał dr. Kozłowski ostrej krytyce projekt rządowy. (Mowę jego przyjęto oklaskami).

P. Stanisław **Polanowski** dziękuje ks. Sapieże Adamowi i p. Arturowi Potockiemu, którzy zawsze czuwali nad sprawą — tembardziej że prowadzono ją we Wiedniu w tajemnicy i trudno się było dowiedzieć, co się tam dzieje.

Jako rolnik 40toletniem doświadczeniem wzbogacony powiada, że nędza Galicji zapewniona, jeżeli projekt rządowy przyjęty zostanie. W Styrji i Morawii biorą rolnictwo w opiekę a równocześnie chcą wydać ustawę, któraby nasze istnienie zachwiała.

Jako praktyk przedstawia jakby wyglądał kraj po uchwaleniu tej ustawy. Przypuszcza że na 600 właścicieli gorzelń 100 zamożniejszych przetrwa znów przesilenie a 500? — ci będą zrujnowani. Czem zwykły właściciel gorzelń rozpoczyna? sprzedażą produktów naprzód, by zapłacić podatek etc. 7,500.000 zł. (150.000 po 5 pr.) zabraknie więc w pierwszym roku nawet wtedy jeżeli ustawa zwaloną zostanie, bo sam projekt wywołał panikę.

Gorzelnik niewprawny przez 5 lat będzie mu szkody robił a najwięcej stagnacja go zrujnuje.

Kupiec nasz także biedny, nędzny — on to jest pośrednikiem pomiędzy publicznością a producentem, kupiec nie będzie wstanie kupić, a jeżeli to uczyni to da zamiast 15.000 zł. producentowi tylko 3.000 a resztę 12 000 schowa dla rządu. Powiat sokalski wypłaca robotnikom za wykopane kartofle etc. 200.000 zł. Powiat sokalski w gorzelniach ma około 1 miliona kapitału obrotowego; kartofle przestaną sadzić, robotnik straci zarobek, a producent nie będzie miał obrotowego kapitału 1 mil. zł., który głównie ruluje w kraju.

My jako rolnicy stać musimy przy uchwałach Sejmu, my żadnego konsumcyjnego podatku przyjąć nie możemy.

Przedłożenie rządowe złożone z 101 paragrafów — a nie dowiadujemy się z niego, czem nas rząd chce obdarzyć. W Kole polskiem nad tą sprawą nie było ogólnej dyskusji, lecz ogólne rozgoryczenie, które było echem rozgoryczenia w kraju. Koło w ciągłym kontakcie z krajem i broni naszej sprawy. Gdyby chcieli obciążyć cukier w Czechach i na Szląsku tak jak wódkę u nas, to posłowie czescy powiedzieliby: my wrócimy do wyborców a tu siedzieć nie będziemy.

A my powinniśmy czuwać we Wiedniu nad tą sprawą — i pozostać przy stanowisku sejmu; ryczałt albo nie — chociażby podwyższenie podatku — w żadne porozumienie z rządem, raczej monopol, jak konsumcyjny podatek. Stronnictwo agrarne chwała Bogu rusza się u nas i organizuje. Pamiętajcie, że stowarzyszenia i fundusze nie tylko na teraz są potrzebne. Stowarzyszenie gorzelników, uchwalone zeszłego roku, potrzebne jest nam koniecznie, potrzeba na to funduszów. Podwyższenie tak znaczne podatku musiałoby naruszyć prawo propinacyjne i własności. Przeciw temu musimy się zastrzedz, stanąć jak jeden mąż przy uchwałach sejmu i projektowanych wnioskach komitetu gosp. a usłyszą nas i w Kole polskiem i gdzieindziej także.

P. Adam **Jędrzejowicz**, reprezentant tow. rolniczego krakowskiego upewnia, że towarzystwo to pójdzie solidarnie z gal. tow. gosp.

Z zachodniej części kraju odejdą w tych dniach petycje do Koła polskiego, które zasadniczo stoją przy systemie podatku pauszalnego. Ma nadzieję, że dwaj prezesowie tow. rolniczych i głosy ciał decydujących wpłyną na Koło polskie. Konstatuje, że przedłożenia rządowe jest wręcz przeciwne interesom rolniczym — zagraża przyszłości ekonomicznej.

P. **Żurowski** oświadcza, że nowe opodatkowanie podniosłoby cenę wódki w trójnasób, tu biedny żywi się kartoflami i kapustą — kieliszek wódki niezbędny dla strawienia tych jałowych, postnych potraw. W Węgrzech mają wino, w Niemczech piwo. U nas przeciętnie w kraju dzienny wyrobnik zarabia tylko 30 ct.

Po wyczerpaniu dyskusji sprawozdawca p. **Kozłowski** konstatuje, że w tej sprawie panuje jednomyślność, wypływająca z przekonania, że interesa nasze są bardzo zagrożone. Zgadza się, że sprawa streszcza się w słowach ryczałt albo nie. Brońmy systemu pauszalnego.

W r. 1830. rząd akcyzę chciał zaprowadzić. Panowie stanowi postawili to, że akcyza narusza propinację — i wówczas za rządów absolutnych Galicja dostała 33% opustu — a cóż dziś się dzieje? Mówią, że my bronimy propinacji nie jako własności, ale jako instytucji rozpajającej. Kto śmie to twierdzić? My pierwsi uchwalili ustawę przeciw pijaństwu. Bismark powiedział, że wódka to napój biednego. W Szwajcarji największa konsumcja wódki.

Jeżeli porównamy monopol spiryt. (projekt Zigmanda w Węgrzech) i monopol spiryt. Bismarka — to wolimy go od projektowanej ustawy. Przy monopolu jest producent w niewoli u rządu, ma jednak stałego odbiorcę. Komitet zastanowi się nad monopolem. W Niemczech przyjdzie monopol wódczany. Jeżeli tam będzie eksport w jednej ręce, będzie to i u nas, będzie musiał monopol nastąpić.

Jeżeli wszystkie warstwy razem działać będą spokojnie — poważnie nie hałaśliwie — wtedy niewątpliwie czynniki decydujące przemówią. Oddanie nas na łup fabrykantów było dla nas niespodzianką — rząd stanął w obronie wielkiego kapitału.

Następnie przystąpiono do głosowania nad pojedynczemi ustępami projektowanych uchwał (przyjętych we Wiedniu na zjeździe deputacyj).

W dyskusji szczegółowej p. **Polanowski** prosi aby zgromadzenie uprosiło ks. Adama Sapiehę iżby kwestja monopolu była specjalnie w komitecie Towarzystwa gosp. omawianą i ażeby wnioski oddziału sokalskiego także odesłano do komitetu, któryby zdał z tego sprawę na jednem z ostatnich posiedzeń zgromadzenia Tow. gosp.

Sprawozdawca p. **Kozłowski** zgadza się z tem. (Podług wniosku sokalskiego oddziału byłby lepszym monopol, aniżeli projekt rządowy). Wniosek p. Polanowskiego został uchwalony.

Po przyjęciu bez zmiany wszystkich 10 punktów, uchwalono jako jedenasty punkt wybór deputacji do Koła polskiego i do rządu i to, że zgromadzenie uprasza rolnicze Tow. krakowskie, ażeby także taką deputację wybrało, aby się obie deputacje razem wybrały do Wiednia.

Książę **Sapieha** oświadcza, że na jutrzejszem posiedzeniu postawi sprawę wyboru deputacji.

Hr. Stefan **Zamoyski** oświadcza, iż dr. Włodzimierz Kozłowski, nie posiadający wcale gorzelni od dwóch lat broni jej tak gorliwie i wnosi aby dr. Kozłowskiemu wyrazić uznanie przez powstanie.

Zgromadzeni czynią to, poczem dr. Kozłowski oświadczył, iż na to nie zasłużył i że należało to uznanie adresować głównie do komitetu obydwóch towarzystw gospodarczych.

Następnie p. **Henzel** zdał sprawę z czynności oddziałów tow. gosp., który konstatuje, że wszystkie oddziały były bardzo czynne — poczem przyjęto to sprawozdanie do wiadomości.

O godz. 1¼ objął przewodnictwo p. Augustynowicz, poczem p. Morgenbesser wygłosił wykład „O mleczarstwie".

Dziś po południu posiedzenie poufne.

Drugie posiedzenie publiczne jutro o godz. 10. przed południem.

Ostatnie wiadomości.

Nietylko właściciele gorzelń, ale wszyscy rolnicy, których produkcja jest ściśle złączoną z interesem gorzelń, widzą dziś już jasno, że rządowy projekt reformy podatku od spirytusu jest zabójczym dla naszego kraju. Akcja też przeciw temu projektowi wzmaga się z dniem każdym, a głosy, że się zapóźno do niej wzięto, nie mają uzasadnienia, bo projekt rządowy był do niedawna w ścisłej tajemnicy trzymany.

To hasło „za późno" nie może i nie powinno wstrzymywać działania, bo już sprawa naftowa nas pouczyła, że energiczna opozycja nie zostaje bez skutku.

Rodząca się jednak opozycja jest widocznie nie na rękę pewnej naszej koterji, która pod firmą „konserwatyzmu polskiego" goni resztkami wpływu i władzy. Koterja ta gra w tej sprawie nieszczęśliwą rolę, bo usiłuje wpływem swoim paraliżować w kraju wszelką akcje.

Tym razem jednak zabrała się do tej podwójnej gry dość niezgrabnie, bo wobec tego, że pierwszy głos łagodzący i uspokajający kazał p. Ludwik **Wodzicki** podnieść rządcy swemu p. Wdówce, i wobec tego, że *Przegląd*, organ Länderbanku usiłuje hamować prąd opozycyjny — zaczyna być dość jasnem, gdzie należy szukać tych, którzy radziby szlachtę naszą związaną oddać na usługi rządowi, nawet wtenczas, gdyby interes tej szlachty był zagrożony.

Pocieszającem jest jednak, że zdrowsze żywioły tego stronnictwa ulegając naturalnemu popędowi zachowawczemu, wypowiedziały posłuszeństwo klice burmistrzującej do niedawna w stronnictwa, skłaniają się w tej sprawie ku opozycji. Mamy więc nadzieję, że opozycja szlachty nie osłabnie i jeżeli w projekcie rządowym rząd żadnych ustępstw nie uczyni, to może nareszcie w kraju naszym zrozumieją, jak smutną rolę gra koterja, zwana — stronnictwem rządzącem.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Drohobycz d. 2 marca. Rada gminna Drohobycka uchwaliła wobec groźnej dla miast doniosłości projektu do ustawy o podatku spirytusowym, uprosić komitet, wybrany na zjeździe delegatów miejskich z roku 1885, o zwołanie wiecu miejskiego.

Wiedeń d. 2. marca. Dziś rozpuszczono znowu nieuzasadnione wieści o śmierci następcy tronu niemieckiego.

Wiedeń d. 2. marca. Kongres rolników austrjackich, ma się zebrać we Wiedniu d. 21. bm., po raz pierwszy od r. 1877.

Paryż d. 2. marca. Kilku dziennikarzy odwiedziło wczoraj b. prezydenta Grevy'ego i Wilsona. Obaj są dość zrezygnowani. Wilson oświadcza, że wyrok nie ma podstaw prawnych. (Patrz „Kronikę"). Całą swą nadzieję pokłada on w sądzie apelacyjnym. Na pytanie współpracownika *Figara*, co się stanie, jeśli apelacja wyrok potwierdzi, odpowiedział Wilson: „Pan się za dużo pytasz. Przyszłość nie należy do nikogo."

Paryż d. 2. marca. W procesie Wilsona skazani zostali jego wspólnicy: Ribaudeau na 8, Dubreuil na 4, a Hebert na 1 miesiąc więzienia. Pani Ratazzi została uwolnioną.

Paryż d. 2. marca. W toku rozprawy nad etatem ministerstwa spraw zagranicznych poduiósł Ferry śród oklasków wpływy, jakie Francja uzyskała w Tunetanii.

Sofia d. 2. Wedle doniesienia „Biura Reutera" nie notyfikowano dotąd rządowi bułgarskiemu wniosków Rosji urzędownie. Mimo to przesłał rząd dr. Wulkowiczowi w Konstantynopolu instrukcję, aby przedstawił Porcie, iż poparcie wniosków Rosji może zakłócić pokój w Bułgarji i wstrząsnąć obecnym normalnym porządkiem rzeczy.

Konstantynopol d. 2. marca. Fabrykanci angielscy wysyłali do Bułgarji chustki perkalowe z portretem ks. Aleksandra Batenberskiego. Rząd zabronił wywozu i sprzedaży tych chustek.

Rzym d. 2. marca. W skutek bankructwa przedsiębiorstw budowlanych, po perjodzie szalbierczej ruchliwości na tem polu, zostało kilka tysięcy robotników, mularzy, cieśli itp. bez zarobku. Już w ostatnich dniach urządzali oni gwałtowne demonstracje, a dziś rano przyszło w rozmaitych dzielnicach miasta do napadów. Napadano składy z pieczywem i rabowano je, a policja starała się temu zapobiedz. Nastąpiły liczne aresztowania; kilku robotników i żołnierzy jest rannych. Municypalność i rząd zamierzają przystąpić do budowy kilku znamienitszych gmachów, między innymi polikliniki i pałacu sprawiedliwości, udają się oraz do zakładów dobroczynności o pomoc. Wielu piekarzy i dużo osób prywatnych rozdzielają chleb i inne wiktuały.

Rzym d. 2. marca. (Ajencja Stefani). Między Watykanem a rządem rosyjskim nie było jeszcze właściwych rokowań, tylko wstępne oświadczenia, które się na niczem skończyły.

Rząd rosyjski postawił następujące warunki: car wyłącznie mianuje biskupów katolickich; w kazaniach kościelnych ma być język rosyjski wyłącznie używany, tożsamo w nauce religii i we wszystkiem, co nie ma cechy czysto liturgicznej; dzieci z małżeństw mięszanych mają być chowane w religii prawosławnej. Papież odrzucił wszystkie te warunki.

Wiedeń d. 2. marca 2 godz. 10 min. popołudniu. **Akcje kredytowe** 268·40. Akcje alpejskie Tow. górniczego 28 50. Akcje węgierskie Banku kredytowego 268.25. Akcje Banku anglo-austrjackiego 98.50. Akcje Unionbanku 185 75. Akcje kolei Karola Ludwika 191.—. Akcje kolei Północnej 244 20. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 76.—. Akcje kolei Alföldzkiej —.—. Akcje kolei Państwowej 215.40. Akcje kolei Lw.-Czern. 206.75. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 151.50. Losy komunalne wiedeńskie 131.25. Akcje Tow. tureckiego 73.50. Galic. oblig. indemniz. 100.50. Akcje kolei półn cno-zachod. (lit. B. Elbethal) 154 75. Losy regulacji Cisy —.—. Akcje Banku dla krajów koronnych 202.—. Akcje Bankvereinu 80.50. Rosyjski rubel papierowy **103·—**. Losy premjowane węg. —.—.

4²⁄₁₀% Renta wspólna 77.60. 5% renta austr. papier. 92.60. 4% renta austr. złota 107.90. 4% renta węg. złota 96.25. 5% renta węg. papierowa 83.05. Napoleondory —.—. Marki niem. 62.20.

Berlin d. 1. marca godz. 3 m. 30 popoł. Rosyjski rubel papierowy **165·30**. Akcje austrjackie kredytowe 138.75. Akcje kolei Karola Ludw. 76.80. Austrjackie banknoty 160.60. Akcje kolei połudn. (Lombardy) 30.90. Rosyjska pożyczka wschodnia 49.20. 5 prct. listy Królestwa Polskiego —.—.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 marca 1888:

Hotel Żorża. A. Cielecki z Hodyńkowic. A. Cielecki z Porchowa. T. hr. Koziebrodzki z Lonyno. Z. hr. Tarnowski z Dzikowa. A. Mussard z Wiednia. J. Frommel z Pawłosiowa. Wł. Krasnopolski z Lutacza. N. Lippoczy z Tallya. T. Ciński z Drohiorowa. B. Rozwadowski z Torówki. J. Kieszkowski z Łuki. K. Postruski z Wojniłowa. T. Cybulski z Grabownicy. Z. Jaroszyński z Kludnik. O. Sela z Wysocka. W. Niezabitowski z Łanek. Z. Obertyński z Cieląża.

Hotel Francuski. G. br. Poten z Olszanki. A. Miłkowski z Bełza. M. Woyny z Pitrycz. G. Wolski z Jarosławia. St. Janocha z Kańczugi. H. Gall z Wiednia. A. März z Ludwigsburga. L. Westreich z Wiednia. S. Frank z Wrocławia.

Hotel Europejski. A. Kraft z Radymna. J. Doenning z Sokala. H. Schwager z Podwołoczysk. I. Goldlust z Podwołoczysk. I. Menzel z Brodów. W. Siwicki z Cieniawy. J. Dr. Goldhaber z Czerniowiec. A. Kosiński z Tarnopola. Dr. Mohr z Nowego Sącza. H. Morgenbesser z Czerniowiec.

Hotel Warszawski. J. Ciasteń z Ostrowa. W. Sywulska z Halicza. A. Lemberger z Przemyśla. S. Liwicki z Łańcuta.

Hotel Langa. Ks. Matkowski z Przemyśla. K. Eberhardt z Brodów. M. Dulewska z Brzeżan. M. Klein z Wiednia. A. Liechtenstaedter z Frankfurtu.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 2 marca (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. w. k.	—.—	194 —
Kolej Lwow.-Czer.-Jaska	—.—	2.0 —
Banku hypotecznego gal. po 200 zł. w. a.	—.—	281 —
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—.—	216.—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hypotecznego galicyjskiego 6%	—.—	—.—
„ „ 5%	96.50	98.—
„ „ gal. 5% wyl. 10% pr.	99.50	100.75
Banku krajowego 4½% los. w 51 l.	91.—	92.50
Towarzystwa kred. galic. 5%	99.60	101 —
„ kredyt. gal. ziem. 4%	—.—	95 50
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	99.60	101 —
„ kred. g. ziem. 4½% los. w 41½ l.	—.—	91.—
„ kredytowego gal. ziem. 4½% los. w 52 l.	92 20	93 20
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	—.—	89 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Gal. Z. kred. włoś. w likw. (d. 5 pr.) 5%	—.—	54 —
Gal. Z. kredyt. włość. (d. 5%) 2½%	—.—	48
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat		
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	100.50	101.75
Kom. banku krajowego 5% w. a. I em.	100.—	101.
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—.—	105.—
Pożyczka krajowa 1883 4½%	87.75	89.—
V. Losy		
Losy miasta Krakowa	—.—	19.—
Losy miasta Stanisławowa	—.—	35 50
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5.90	6.—
Dukat cesarski	5.92	6.02
Napoleondor	9.98	10.09
Półimperjał rosyjski	10.34	10.44
Rubel rosyjski srebrny	1.40	1.50
Rubel rosyjski papierowy	1.02	1.04
100 marek niemieckich	61.85	62.50
Srebro za 100 złr.	—.—	—.—
Kupony w srebrze	—.—	—.—

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcji która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłane.

Podziękowanie.

Cierpiąc od kilku miesięcy na bardzo dokuczliwy newralgiczno-reumatyczny ból w ramieniu, udałem się, po bezskutecznem używaniu wszelkich możliwych znanych środków, do specjalisty chorób nerwowych Wgo Dra **J. Prusa** we Lwowie, który umiejętnem zastosowaniem elektryki, w przeciągu trzech tygodni usunął cierpienie moje najzupełniej.

Za tak szybki i znakomity rezultat kuracji poczuwam się do obowiązku złożyć Wielm. Dr. **J. Prusowi** na tej drodze moje najszczersze podziękowanie.

Lwów d. 1. marca 1888.

Aleksander Lewakowski.

W jaki sposób ochrania się przed naśladownictwem przy zakupnie ogólnie lubianych i odszczególnionych szwajcarskich pigułek Rysz. Brandta? Jeżeli więc przed innymi uważa się na imię „Rich." Dalej zaś wiedzą wszyscy przyjaciele wyrobu pigułek szwajcarskich, że każde pudełko pigułki te zawierające jest opisane sposobem użycia drukowanym na kartce, i że ta kartka jest lekko do pudełka przylepioną, bierze się zatem przy zakupnie rzeczoną kartkę i przekonuje się bezzwłocznie, czy na okrągłej czerwonej etykiecie czarnemi literami znajduje się napis „Aptekarza Rich. Brandt'a pigułki szwajcarskie". W środku zaś czerwonego pola ma być umieszczony biały krzyż, przy którym umieszczony jest podpis: Rich. Brandt. Kto zaś zupełnie chce się o prawdziwości preparatu przekonać, niechże odetnie z anonsu w gazecie którą czyta podpis i porówna go przy zakupnie z podpisem na pudełku zamieszczonym.

Cena 70 ct. w aptekach.

Nie profani w umiejętności lecz powagi medyczne, których uzdolnienie lekarskie ponad wszelki wyraz powątpienia stoi, wygłaszają najotwarciej zdanie, że sodeńskie mineralne pastylki między obecnymi środkami leczniczymi, zajęły pierwsze miejsce. Kto chce krew swą poprawić, płuca uleczyć, organa oddechowe odświeżyć, nabrzmienie wątroby i hemoroidów usunąć i organa trawienia uregulować, ten powinien się poddać leczeniu pastylkami sodeńskiemi, których dobroczynny wpływ — bez przeszkody w pracy zawodowej i bez wielkich wydatków — jest niezrównany i znakomity. Najlepszym dowodem świadczącym o znakomitości tych pastylek jest to, że w przeciągu 2 miesiecy rozsprzedano w państwie niemieckiem 200.000 pudełek tychże.

Skład we wszystkich aptekach po 66 ct. za pudełeczko.

Główny skład: w c. k. nadwornym składzie wód mineralnych w Wiedniu, I. Wildpretmarkt 5.

Źródło życia.

Wieczne wirowanie, które spostrzegamy w systemie światów, nieustająca przemiana materji odbywa się również i w systemie naszego ciała. Obumarłe cząstki znikają ciągle, a ich miejsce zastępują nowe, powstałe wskutek krążenia krwi. Za pomocą zdrowej krwi bywa nasz system wzmocniony, zbudowany i podtrzymywany, z powodu zaś krwi niezdrowej zepsuty. Krew nieczystościami przepełniona jest pewną oznaką, że naczynia krew przeczyszczające, tj. nerki i wątroba fungują nieprawidłowo. Dla tych organów posiada jedynie kuracja Warnera *Safe Cure* niezawodną moc uzdrawiającą. — „Jedenaście miesięcy byłem chory — tak pisze p. Fil. Schulz, zamieszkały w Zweibrücken — na chroniczne bole nerkowe, a moje nogi, stopy i wydoły oczne były wodną puchlizną nabrzmiałe. Już kilku lekarzy miało mię w swej pieczy, lecz żaden z nich nie doprowadził do zadowalającego rezultatu. Po użyciu trzech flaszek pańskiej medycyny według danego przepisu czuję ulgę, a nabrzmiałości puchlizny wodnej znikły".

Sprzedaż i rozsyłka tylko przez apteki.

Cena 2 złr. 80 ct.

Składy u pp. Z. Ruckera. J. Wewiórskiego. K. Mikolascha. Główny skład Einhorn, apteka (Max Fanta) w Pradze.

Świeże deserowe

WINOGRONA
hiszpańskie
po 1 zł. 40 ct. kilo.

JABŁKA TYROLSKIE
wyborowe po 8, 10 i 15 centów sztuka, beczkowe po 40 ct. kilo.

GRUSZKI TYROLSKIE.

MANDARYNKI HISZPAŃSKIE.

POMARAŃCZE
włoskie i jerozolimskie.

MARONY TYROLSKIE

DAKTYLE
marokańskie i aleksandryjskie.

Figi sułtańskie i wieńcowe.

RODZYNKI Malaga na gałązkach.

Różnorodne sucharki
angielskie i wiedeńskie itp.

poleca handel

St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

PAPIER WLINSI

Najznakomitsi lekarze zalecają PAPIER WLINSI przeciw **kaszlom, katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, bolom w krzyżach, gośćcowi** i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie.

W Paryżu u fabrykanta pana Wislin i Spółka na ulicy de Seine Nr. 31. 410

Dostać można w Krakowie w aptekach pp.: Trauczyńskiego, K. Wiszniewskiego i W. Redyka. We Lwowie w aptekach pp.: Mikolascha, Wewiórskiego, Beisera i Ruckera.

Nowo urządzony
HANDEL HERBATY
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie
plac Marjacki liczba 10
poleca
WYSIEWKI
najlepszych herbat
po złr. 1·30 i 1·60 za pół kilo.

Marki pocztowe zużyte do zbiorów kupuje, sprzedaje i daje w komis **G. Zechmeyer, Nürnberg.** Sortymenta marek zagranicznych około 200 rodzajów za 1000 sztuk 60 fenigów, 100 gatunków zamorskich marek 1000 sztuk 3 marki

---

Ziółka piersiowe
Dr. Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu itp.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie.

Trawę miodową
holcus lanatus

własnej produkcji, świeżą i pewną sprzedaje Zarząd dóbr Ubrzeż poczta Łapanów po 4 złr. za korzec wraz z workiem wolną odsełką do kolei. Przy wzięciu naraz 10 korcy jedenasty dodaje się bezpłatnie. - Proszę wprost adresować gdyż zarząd nie utrzymuje składów. 698 2—10

Osoby potrzebujące sekretnej pewnej i od przykrych następstw ochraniającej pomocy lekarskiej w sferze organów płciowych, znajdą takową z gwarancją bezwarunkowej tajemnicy i absolutnej pewności pożądanego skutku, jedynie i wyłącznie u doświadczonego

specjalisty - lekarza
organów płciowych,

do którego bądź to listownie pod adresem „M. Bielak" Lwów ul. Wałowa l. 11 odnieść się, bądź też osobiście pomiędzy godz. 10. a 12. albo 2. a 5. po południu zgłosić się należy. 623

Stósowne lekarstwa wysyła sekretnie i podaje na żądanie inny adres.

FRANCUSKIE
GORSETY
najlepszego kroju
po złr. 2·70, 3·60, 4·25 i 6·—
poleca handel
płócien i bielizny
JANA RIEDLA
WE LWOWIE.

ZARZĄD OGRODU
pomologicznego

JE. hr. ALFREDA POTOCKIEGO w Łańcucie, poleca drzewka i krzewy owocowe własnej produkcji w najszlachetniejszych gatunkach jakoteż krzewy ozdobne po cenach nader przystępnych. 681 1—10

Zamówienia przyjmuje i wykonuje Zarząd Dóbr ordynanckich w Łańcucie.

Zarząd dóbr

w Liwczu, poczta Waręż. ma do sprzedania w różnych partjach bardzo ładny
JĘCZMIEŃ PROBSZTAJSKI
po 6 złr. 25 ct.
za 100 kilo bez worka loco stacja Bełz
792 1 2

Clayton & Schuttleworth
Fabryka maszyn rolniczych
Lwów, ulica Gródecka Nr. 22.

polecają na zbliżający się **sezon wiosenny** swoje najnowsze wyroby **pługów, bron, walców i siewników,** zaś jako wyłączni zastępcy R. Sacka tegoż znane fabrykaty po **cenach oryginalnych.**

Reparacje wykonują w swoim jak najlepiej urządzonym warstacie jak najdokładniej i tanio.

Illustrowane cenniki na żądanie gratis i franco.

Skład komisowy mają L. S. Czekoński w Czortkowie. 782 2—12

Pewien renomowany wiedeński dom towarów modnych poszukuje zdolnego i w tym zawodzie biegłego podróżującego, któryby był dokładnie obznajomiony z prywatnymi stosunkami Galicji i Bukowiny a nadto posiadał język polski.

Warunki nader korzystne, oferty wraz z odpisami świadectw i fotografią pod l. S. 317 do Rudolfa Moosse we Wiedniu. 186 1—1

Przednie galicyjskie
MASŁO
kupuje w większej ilości
DOHDE & COMP.
789 2—3 in Lübeck.

Instytut rolniczy przy uniwersytecie w Lipsku.

Początek półrocza letniego dnia 19. kwietnia b. r. — Program nauki i rozkład godzin u dyrektora Instytutu.

Dr. Blomeyer,
tajny radca dworu.

We Lwowie skład główny w magazynach P. K. MIKOLASCHA, i u wszystkich aptekarzy, fryzyerów i magazynach perfum.

VELOUTINE
Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez Ch^les FAY, Fabrykanta Perfum
PARYŻ, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.

Dr. Wruna
proszek peruwiański
(wyrabiany z ziół peruwiańskich)

Proszek peruwiański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych, a temsamem u mężczyzn **impotencję,** i u kobiet **niepłodność** usunąć.

Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniom w skutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onamię, dalej przeciw chorobom nerwów, a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bolom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępieniu umysłu, zatwardzeniu uporczywemu, drzeniu nerwowemu w rękach, w nogach i niedokrewności i t. p.

Żaden środek znany w medycynie, nie wylecza tak pewnie i zupełnie w powyższych chorobach, jak dr. Wruna „Proszek peruański"; — nieszkodliwość poręczona.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 złr. 80 ct.

Skład we Lwowie: w apt. Z. Ruckera, w apt. pod „Gwiazdą" P. Mikolascha; w Krakowie: W. Redyka; w Kopyczyńcach Reder. w Czerniowcach: u J. Golichowskiego; w Tarnopolu; w apt. J. Jamrogiewicza — Główny skład wysyłkowy u **Al. Glschnera,** aptekarza zur Weilburg w **Baden** (Weikersdorf) pod Wiedniem. 54

Nie ma więcej bolu zębów
przy używaniu w całym świecie

znanej prawdziwej c. k. nadwornego dentysty

Dr. POPPA ANATERYNOWEJ WODY DO UST

która dobrocią swą wszystkie inne tego rodzaju wody wyprzedza i jest środkiem zapobiegającym przeciw wszystkim słabościom zębów, jamy ustnej i szyi, a przy równoczesnem połączeniu z używaniem

Dr. Poppa proszku lub pasty do zębów
utrzymują się takowe w zdrowiu i piękności.

Dr. Poppa plomba do zębów jest najlepsza do plombowania dziurawych zębów bez pomocy lekarskiej

Dr. Poppa mydło ziołowe przeciw wysypkom skórnym każdego rodzaju jakoteż znakomite w kąpieli.

Cena: Woda do ust anaterynowa 50 ct, 1 zł i zł. 1 40. Anaterynowa pasta do zębów w puszkach zł. 1 22. Aromatyczna pasta do zębów po 35 ct Proszek do zębów w pudełkach 63 ct. Plomba do zębów w opakowaniu (w etui) 1 zł. Mydło ziołowe 30 ct.

Przed nabyciem fałszowanej anaterynowej wody do ust, która według przeprowadzonej analizy najczęściej szkodzące zdrowiu składniki w sobie mieści, przestrzega się najwyraźniej.

Skład główny: Wiedeń, I., Bognergasse 2. 3485

Nabyć można we wszystkich aptekach, składach perfumerji i chemikaliów.

Fabryka
świec woskowych i blichownia wosku
FR. SCHUBUTHA i SYNA
LWÓW, Rynek 45.
poleca
nagrodzoną srebrnemi medalami zasługi, z istniejących dotąd
najpiękniejszą i najtrwalszą
MASĘ do zapuszczania podłogi
w pięciu kolorach
Nr. 0 biała — Nr. 1 jasno-żółta — Nr. 2 jasienowa — Nr. 3 orzechowa — Nr. 4 mahoniowa.

Cenniki szczegółowe na żądanie franco.

UWAGA. W ostatnich czasach namnożyło się mnóstwo lichych naśladownictw naszej masy do podłogi, które są w cenie wprawdzie niższej, lecz też i zupełnie nie do użycia; przestrzegamy więc przed zakupnem takowych. 1725 5—6

Już wyszedł z druku
Cennik na rok 1888.
z handlu nasion, roślin i krzewów
połączonego z zakładem ogrodniczym
EDMUNDA F. RIEDLA
we Lwowie. 775 1—4

Cenniki na żądanie rozsyła się *franco.*

Właściwa w tym kraju rozpowszechniona słabość, jest złe trawienie.

Modne kuchnie i modny sposób życia stanowią przyczynę tego cierpienia, które nas niepostrzeżenie opanowuje. Niektórzy uskarzają się na ból w piersi lub w boku, czasem także na boleści w krzyżach, czują się być znużonymi i śpiącymi, mają zły smak w ustach, szczególnie zrana; rodzaj lepkiej śliny zbiera się na zębach; apetyt ich jest zły, w żołądku leży im coś, jakby jaki ciężar, a czasami uczuwają w dołku żołądkowym jakiś nieokreślony rodzaj bolu, który się przez użycie pożywienia usuwać nie da. Oczy zapadają, ręce i nogi zimnieją (oziębiają się) i bywają lepkie, po chwili przychodzi kaszel, z początku suchy, po upływie wszakże kilku miesięcy towarzyszy mu zielonawa flegma, dotknięty czuje się ciągle znużenym, sen zdaje się nie sprawia mu żadnego spokoju; wtedy zdaje się nerwowym, rozjątrzonym i kapryśnym, przykre uczucia opanowują go; gdy się raptem podniesie, czuje zawrót i zdaje mu się, jakoby cała głowa mu się kręciła: wnętrzności jego bywają zatkane, skóra jego bywa czasami suchą i gorącą. krew gęstą i nieobiegliwą, białko oczne nabiera barwy żółtawej; mocz bywa rzadki i ciemny, a po dłuższem przestaniu zostawia osad; chory następnie często jada, uczuwając raz słodki raz kwaskowaty smak, a często towarzyszy bicie serca; jego wzrok bywa osłabiony, płaty wiją się po przed oczy i bywa dotknięty uczuciem ciężkiego znużenia i wielkiej niemocy. Wszystkie te symptomata zmieniają się stopniowo, i można przypuścić, że prawie jedna trzecia ludności tego kraju na jedną lub drugą formę tej słabości cierpi. Przez użycie ekstraktu Shäkera, przybiera wszakże fermentacja żywności takie rozmiary, że słabemu ciału pożywienia przybywa, a dawniejsze zdrowie znowu nastaje, skutek tego lekarstwa jest rzeczywiście cudowny. Miliony i miliony flaszek już wyprzedano, a liczba świadectw, które zbawienną siłę tej medycyny podnoszą, jest nadzwyczajną. Setki chorób, które różnorodne nazwy noszą, są przyczyną niestrawności, gdy jednak to ostatnie złe się usunie, to znikną i inne, bo te są tylko symptomami prawdziwej choroby. Lekiem jest ekstrakt Shäkera. Zaświadczenia tysiączne, które o leczniczych własnościach tegoż chwalebnie się wyrażają, dowodzą togo bez wątpienia. Środek ten przewyborny jest we wszystkich aptekach do nabycia. Osoby cerpiące na zatkanie (obstrukcję) potrzebują Seigla pigułek przeczyszczających w związku z Ekstraktem Shäkera. Seigla pigułki przeczyszczające usuwają obstrukcję, rozpraszają febrę i przeziębienia, uwalniają od bolu głowy i zapobiegają żółtaczkom. Kto takowe raz wypróbował, pewnie użyje je i nadal. Skutkują one zwolna i bez boleści. — Cena 1 flaszki Ekstraktu Shäkera zł. 1·25, 1 pudełeczko „Seigla przeczyszczających pigułek" 50 ct

Właściciel „Ekstraktu Shäkera" i Seigla pigułek:
A. J. WHITE, Limited London 35 Faringdan Read E. C.

Główny skład i centralne biuro; **Jan Nep. Harna** apteka „pod Złotym Lwem" w Kromieryżu na Morawie i po największej części w aptekach państwa austrjackiego. 83 a

---

SZPRYCOWANIE MATICO
PP. GRIMAULT i K°, Aptekarzy w Paryżu.

Przyrządzone wyłącznie z liści peruwiańskiej rośliny *Matico,* szprycowanie to zasłużyło sobie w przeciągu lat kilku na powszechne wzięcie. Leczy w bardzo krótkim czasie najuporczywsze *rzeżączki.*

W Paryżu, 8, ulica Vivienne, i w głównych aptekach.

Do nabycia we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha Wewiórskiego, Sklepińskiego, Ruckera i Beisera.

PAPIER FAYARD et BLAYN

69 lat powodzenia są dowodem skuteczności tego środka w leczeniu „katarów, irytacji piersiowych, reumatyzmu, zwichnień, ran, oparzeń, odcisków i nagniotków pomiędzy palcami". 402

We wszystkich aptekach. Hurtowna sprzedaż w Paryżu, 30, ulica St. Merri

---

OGŁOSZENIE.

W kancelarji urzędu zastawniczego Pii Montis kościoła ormiańskiego katedralnego lwowskiego, będą dnia 16. kwietnia 1888 z rana od 9. do 2. godziny z południa przez publiczną licytację sprzedawane złoto, srebro i klejnoty.

Lwów dnia 1. marca 1888 r. 793 1 3

Bernhard Ticho w Bernie,
Krautmarkt Nr. 18,
677 wysyła za pobraniem pocztowem: 4-20

Kamgarn letni
w 1 resztce na całe ubranie męzkie prawdziwy i dobry do prania 6·40 m długoś i złr. 3.

Materje bernenskie modne
resztka 3·10 m. długości na całe ubranie męzkie złr. 5·50.

Materje na paltoty
najprzedniejszej jakości na całe palto złr. 8.

Bernenska materja sukienna
resztka 3·10 m długości na całe ubranie męzkie złr. 3·75.

Półsukienka wełniane
podwójnej szerokości, na całą suknię damską we wszystkich kolorach 10 m. złr. 4.

TERNO CZARNE
wyrób saksoński, podwójnej szerokości na całą suknię 10 m. złr. 4·50.

DREIDRAT
najlepszej jakości 60 cm. szeroki 10 m złr. 2·80.

MATERJA JAKARD
60 cm. szeroka, w najnowszych deseniach 10 m. złr. 3·80.

Materje na ubrania
60 ct szerokie, w najnowszych deseniach 10 m. złr. 2·50.

DERKA
najlepszego wyrobu 190 cm długo 130 cm. szeroka złr. 1·50.

PŁÓTNO DOMOWE
1 szt 30 łokci 4/4 złr. 4·50.
1 szt. 30 łokci 5/4 „ 5·50.

WEBA KING
przedniejsza jak płótno 1 sztuka 30 łokci 5/4 złr. 6.

OKSFORD
prawdziwy, wyborny do prania w dobrej jakości 1 szt 30 łokci złr. 4·50.

Garnitur rypsowy
składający się z 2 kap na łóżka i 1 kapy na stół z frendzlami jedwabnemi złr. 4·50.

Garnitur jutowy
2 kapy na łóżka, kapa na stół z frendzl. mizlr. 3·50.

Resztki pokrowców holenderskich
10—12 metr. dług. 1 resztka zł. 3·60.

CHUSTKI LETNIE,
używane zamiast narzutek 4/4 dług, zł. 1·20.

Woal francuski
10 m., wytworna suknia do wychodu, prawdziwy i wyborny do prania złr. 3.

KOSZULE MĘZKIE
wyrób własny, białe lub kolorowe 1 szt. najprzedniejszej jakości złr. 1·80. przedniej jakości złr. 1·20.

KOSZULE DAMSKIE
z szyfonu i płótna o pięknych haftach 3 sztuk złr. 2·50.

Próbki i cenniki wysyła się bezpłatnie i ofrankowane.

JAN IHNATOWICZ
poleca
wypróbowane i niezawodne środki kosmetyczne
odszczególnione 7 medalami zasługi i 2 dyplomami uznania.

Woda ateńska, zapobiega tworzeniu się łupieżu na głowie, ożywia, utrwala barwę i połysk włosów. Flakon 80 ct.

Olejek chino-taninowy. Działa znakomicie na porost włosów. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz skutek — Cena 1 zł. 20 ct.

Esencja miętowa do płukania ust, oprócz przyrzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby — Flakon 50 ct.

Proszek roślinno-alkaliczny, do czyszczenia zębów Nadaje perłową białość, usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów Pudełko 30 i 60 ct.

ORIENTALINA (pudr płynny)
nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 1 złr, gąbeczka 10 ct.

Białe i piękne ręce!!
otrzymuje się po kilkurazowem natarciu
KREMEM ROŚLINNYM
słoik 80 centów

GRYSIK toaletowy do mycia rąk
dla wydelikatnienia zgrubiałego naskórka. Pudełko 25 ct.

Proszek do czyszczenia paznogci
dla nadania białości, różowego odcienia i pięknego połysku. Pudełko 25 ct.

Nabyć można we LWOWIE w sklepach własnych: ul. Kopernika l. 3, hotel Europejski i ulica Halicka róg Wałowej. W KRAKOWIE Sukiennice l. 20. W CZERNIOWCACH Rynek l. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach.

Siewniki
najlepsze i najtrwalej sporządzone dostawia za kilkoletnią gwarancją
Umrath i Spółka
fabryka maszyn rolniczych
Prag - Bubna
Katalogi na żądanie gratis.

Filia we Lwowie pod własną firmą ulica Gródecka l. 61.
650 1—?

---

34 morgów roli

świeżo wykorczowanej we Lwowie za rogatką Stryjską położonych pod korzystnemi warunkami do nabycia.

Bliższa wiadomość udzielą właściciele: Reinhold i Buber, Lwów Kościuszko 3.
645 4—15

Galic. Bank kredytowy
we Lwowie przy ulicy Jagiellońskiej liczba 3.
począwszy od dnia 17. listopada 1885
wydaje 3081 11—?
ASYGNATY KASOWE
4% z 30-dniowym wypowiedzeniem
5% z 90-dniowym wypowiedzeniem

Przedruk nie będzie opłacony. **Dyrekcja.**

Skład płócien i stołowej bielizny

c. k. uprzyw. fabryki

ED. OBERLEITHNERA SYNÓW
we Lwowie, plac Marjacki l. 8, dom księcia Ponińskiego,
poleca po stałych cenach — en gros et en detail
wszelkie wyroby swojej renomowanej Fabryki
założonej w roku 1817.
Największa przędzalnia w Austrji.
Cennik fabryczny na żądanie franco. — Pp. kupcom odpowiedni rabat. F

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej. Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A.)